



— Dzikie zwierzęta nie mają cywilizacyjnego bagażu, który wcale nie daje nam poczucia bezpieczeństwa — mówi Marcin Kostrzyński, obserwator przyrody (na zdjęciu ze śpiącym młodym dzikiem). \3

DZIKI TO TAKIE KOCHANE GADUŁY

MAM W SOBIE RADOŚĆ,
SIŁĘ I MOC \5



WIELKI GAMBIT
MAŁEGO ANTKA \9



WARMIA I MAZURY
OCZAMI MIESZKAŃCÓW \10

W jakim kierunku powinien
rozwijać się region?

- turystyka — **93** proc.
- nowoczesne technologie — **80** proc.
- rolnictwo — **78** proc.

55822otbr-H

SPORT
CODZIENNE

- Przykry wieczór w Brukseli \22
- Baraże będą podwójnie Błękitne? \23
- Rajdowe emocje w Mikołajkach \24

ISSN 0137-9127



9 770137 912057

23

CZY W MIEŚCIE DZIAŁA GANG NASTOLATKÓW? \4



WAKACJE KREDYTOWE I TARCZE ANTYINFLACYJNE

SEJM
W CZWARTEK
UCHWALIŁ
USTAWĘ, KTÓRA
M.IN. WPROWADZA
WAKACJE
KREDYTOWE
ORAZ WYDŁUŻA
DZIAŁANIE TARCZ
ANTYINFLA-
CYJNYCH DO
31 PAŹDZIERNIKA.

Posłowie uchwalili ustawę o finansowaniu społecznosciowym dla przedsiębiorców gospodarczych i pomocy kredytobiorcom. Posłowie w trakcie głosowania odrzucili poprawki opozycji, zmierzające do m.in. do likwidacji podatku od zysków z lokat i inwestycji kapitałowych, czyli tzw. podatku Belki,



Fot. PAP

do wprowadzenia alternatywnego do zaproponowanych przez rząd sposobu korzystania z wakacji kredytowych i do ustawowej redukcji marż bankowych. Ustawa o finansowaniu społecznosciowym dla przedsiębiorców gospodarc-

zych i pomocy kredytobiorcom zawiera przepisy dotyczące wsparcia kredytobiorców. Chodzi o możliwość skorzystania z wakacji kredytowych przez osoby zadłużone w złotych. Będą one mogły wnioskować o cztery miesiące wakacji

kredytowych w tym roku (po dwa miesiące w III i IV kwartale 2022 i po jednym miesiącu w każdym kwartale roku 2023). W ustawie zostały zawarte także przepisy mające na celu wzmocnienie Funduszu Wsparcia

Kredytobiorców, z którego udzielana jest pomoc kredytobiorcom w kłopotach. Zgodnie z projektem banki mają do końca roku wpłacić na ten fundusz dodatkowo 1,4 mld zł.

W trakcie prac w Sejmie do ustawy zostały wprowadzone zapisy, mające na celu wydłużenie działania tarcz antyinflacyjnych do 31 października.

W ramach tarcz antyinflacyjnych, które obecnie obowiązują do 31 lipca, stosowana jest niższa stawka podatku VAT na paliwa (8 proc. zamiast 23 proc.), stawka VAT na prąd i ciepło wynosi 5 proc., a stawka tego podatku na gaz wynosi 0 proc. Do tego dochodzi jeszcze stosowanie zerowej stawki na podstawowe produkty żywnościowe i na nawozy i wybrane środki produkcji rolniczej. Przedłużono także obowiązywanie obniżki akcyzy na prąd, zwolnienia z akcyzy energii elektrycznej dla

gospodarstw domowych, obniżki stawek akcyzy na niektóre paliwa silnikowe oraz czasowe wyłączenie z opodatkowania podatkiem handlowym sprzedaży ww. paliw. Niższa akcyza obowiązuje także na lekkiej olei opałowej.

Ustawa zawiera także przepisy dostosowujące polskie prawo do rozwiązań UE dotyczących działalności platform crowdfundingowych, tj. takich, które służą finansowaniu społecznosciowemu dla przedsiębiorców. Działalność platform crowdfundingowych zostanie uregulowana, a nadzór nad nimi obejmie Komisja Nadzoru Finansowego.

Dzięki nowym przepisom mają zyskać małe i średnie przedsiębiorstwa, w szczególności start-upy. Podniesione zostaną dla nich limity, które pozwolą pozyskiwać im większy kapitał, np. na inwestycje.

MAREK SIUDAJ (PAP)

KRÓTKO

ZDJĘCIE DNIA



— Mam 16 lat... Uczyłam się w szkole nr 134 w Charkowie... Miałam tam wielu przyjaciół, byliśmy jak jedna wielka rodzina... — napisała na FB Hania Japiszewa. — Z dziewczynami wybierałyśmy sukienki i cieszyłyśmy się, że na studniówce wszystkie bę-

dziemy pięknie wyglądać. Ale przyszedł do nas „Ruski mił” i zrujnował wszystkie nasze marzenia i plany. Na zdjęciu Hania na tle ruin swojej szkoły

SONDAŻ: KONFEDERACJA POZA SEJMEM

Gdyby wybory odbywały się w najbliższą niedzielę, to wygrałaby je Zjednoczona Prawica — wynika z sondażu United Surveys dla RMF FM i „Dziennika Gazety Prawnej”. Do Sejmu dostałaby się także Koalicja Obywatelska, Polska 2050, Lewica i PSL. Poza parlamentem znalazłaby się Konfederacja. 54,5 proc. ankietowanych deklaruje chęć wzięcia udziału w wyborach. To nieco więcej niż w badaniu z początku maja. Wtedy zagłosować chciało 51,3 proc. Polaków.

Najwięcej głosów zebraby Zjednoczona Prawica, czyli sojusz Prawa i Sprawiedliwości i Solidarnej Polski. 37,1 proc. badanych chciałoby zagłosować na tę listę. W porównaniu z poprzednim sondażem to spadek o 0,7 pkt proc. Na drugim miejscu znalazła się Koalicja Obywatelska, która cieszy się poparciem na poziomie 25,5 proc. W porównaniu z majem wynik tej listy polepszył się o 0,6 pkt proc.

(ŹRÓDŁO: RMF FM)

SEJM ODRZUCIŁ KLUCZOWE POPRAWKI SENATU

W czwartek Sejm głosami Zjednoczonej Prawicy zagłosował za odrzuceniem najważniejszych poprawek Senatu (większość ma w nim opozycja) do ustawy o Sądzie Najwyższym. Do prezydenta trafił zatem projekt, w którym w opinii opozycji likwidacja

Izby Dyscyplinarnej jest fikcją i tym samym postulaty Komisji Europejskiej pozostaną niespełnione. Tymczasem ta zastrzega, że wypłata pieniędzy z Funduszu Odbudowy nastąpi dopiero po wypełnieniu przez Polskę tzw. kamieni milowych dotyczących oczekiwanych zmian w sądownictwie. Chodzi właśnie m.in. o likwidację Izby Dyscyplinarnej SN. Zarówno unijny Trybunał Sprawiedliwości (TSUE), jak i Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPCz) uznały, że Izba Dyscyplinarna nie jest sądem w rozumieniu prawa europejskiego i międzynarodowego. Również wczoraj Parlament Europejski przyjął rezolucję krytykującą Komisję Europejską za akceptację polskiego Krajowego Planu Odbudowy. „Za” głosowało 411 eurodeputowanych, przeciw było 129, a 31 wstrzymało się od głosu.

PREZES NBP: KONIEC PODWYŻEK STÓP PROCENTOWYCH

— Cykl podwyżek stóp procentowych zbliża się do końca i niewykluczone, że w ostatnim kwartale przyszłego roku rozpocznie się obniżanie stóp procentowych NBP — powiedział w czwartek prezes Narodowego Banku Polskiego Adam Glapiński.

— W tej chwili zbliżamy się stopniowo do zakończenia naszego cyklu podwyżek stóp procentowych, spodziewamy się, że w lecie inflacja się ustabilizuje i później znacznie wolno spadać. (...) Na pewno jesteśmy bliżej końca niż początku (...). Jesteśmy na dosyć wysokim poziomie — powiedział szef NBP.

Prezes zapowiedział też, że pod koniec przyszłego roku może rozpocząć się obniżanie stóp procentowych.



Fot. PAP

— Mogę też z góry zapowiedzieć, że zgodnie z najnowszymi naszymi analizami, z zastrzeżeniem, przy przyjęciu założenia, że nie nastąpią niespodziewane wydarzenia pod koniec przyszłego roku, w ostatnim kwartale być może będzie możliwość obniżenia stóp procentowych — powiedział Adam Glapiński.

(PAP)

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk
Igor Hrywna
Artur Dryhynicz
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83
PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl
CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikiblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikiblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPA WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



MARCIN Z LASU WRACA DO KORZENI

DZIKI SĄ MI BARDZO BLISKIE, BO TO TAKIE KOCHANE GADUŁY — MÓWI MARCIN KOSTRZYŃSKI, OBSERWATOR PRZYRODY. — NA DZIKIE ZWIERZĘTA PATRZYM Y Z ZAZDROŚCIĄ. NIE MAJĄ CYWILIZACYJNEGO BAGAŻU, KTÓRY WCAŁE NIE DAJE NAM POCZUCIA BEZPIECZEŃSTWA. ZWIERZĘTA W LESIE SĄ WOLNE.



ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

— Opowiada pan o życiu lasu. A nie lepiej po prostu pójść do lasu i poznać go na własną rękę?

— Do spacerów po lesie zawsze zachęcam, ale w czasie takiej zwykłej wędrowki trudno będzie zobaczyć choć w jednym procencie to, co ja mogę pokazać.

— Pan kiedyś też pierwszy raz poszedł do lasu...

— Pamiętam, jak byłem w lesie na spacerze z rodzicami. Tata wyjął mnie z wózka, bo byłem jeszcze malutki. Podniósł mnie i wtedy znalazłem się na wysokości sów, które siedziały na gałęzi. Zrobiły na mnie tak kolosalne wrażenie, że pamiętam je do dzisiaj! Później cały czas namawiałem rodziców, żebyśmy poszli do lasu. Ciągnęło mnie tam już od małego. Bo te sowy były tak zjawiskowe i nierzeczywiste, jak istoty z innej planety. Byłem tak mały, że pewnie nawet nie chodziłem za dobrze, ale zapamiętałem je ze szczegółami.

— Co dzisiaj fascynuje pana w lesie?

— Nasze korzenie. Słowiańskie plemiona były związane z puszcza przez

wiele wieków. Nasi przodkowie żyli w harmonii z leśną przyrodą. I my mamy to dużo bardziej i głębiej zakorzenione w sobie, niż myślimy. W lesie czujemy się jak w domu. Odpoczywamy w nim. Niestety wielu ludzi musi znaleźć pretekst, żeby pójść do lasu. Ale czy naprawdę potrzebujemy powodu? Potrzebujemy lasu dla równowagi psychicznej. Potrzebujemy też ciszy i spokoju, bo zgiełk miast i huk samochodów nie wpływa na nas dobrze.

— Olsztyniaci mają szczęście, bo mają Las Miejski, największy kompleks leśny w Europie położony w granicach miasta.

— Olsztyn ma znakomite położenie. Ma wszystko w zasięgu ręki. To niesamowite ukształtowanie terenu, jeziora, rzeki, lasy... Tu jest wszystko, czego może pragnąć przyrodnik.

— Bywa też, że mamy sporo dzików.

— Takie czasy, że dziki w miastach czują się bezpiecznie. W lasach jest ich mało, więc decydują się żyć między ludźmi.

DZIKI SĄ MI BARDZO BLISKIE, BO TO TAKIE KOCHANE GADUŁY. NIESTETY NIE MAJĄ DOBREJ PRASY, ALE GDY POŚWIĘCI SIĘ IM TROCHĘ WIĘCEJ UWAGI I CZASU, OKAZUJĄ SIĘ BYĆ NIEZWYKŁYMI ZWIERZĘTAMI.

Ich chrząkanie i chrupkanie jest znacznie bardziej złożone niż myślimy. One potrafią drogą fonetyczną przekazać sobie wiele informacji. Dlatego dziki, które mieszkają w lesie, cały czas ze sobą gadają, bezustannie chrupkają i kwiczą. Ciągłe mają coś do powiedzenia. To naprawdę dobre i zabawne dla lasu zwierzęta. W mieście robią szkody, ale w lesie zjadają mnóstwo szkodników leśnych, czyli owadów i ich larw. Zjadają też ogromne ilości myszy, które przenoszą kleszcze. I oczywiście spulchniają glebę.

— W mieście mają znacznie gorsze menu...

— Dużo krzywdy robią im mieszkańcy, ale jesz-



Fot. archiwum prywatne

cze więcej złego robią politycy. To, co dzieje się z dzikami w Polsce, to jest niestety decyzja polityczna. Od kilku lat prowadzone są okrutne polowania pod pretekstem ASF. Wybijanie dzików jest skandaliczne. Pęka mi serce, bo je uwielbiam. Bo dziki są rodzinne, opiekuńcze... I są w lesie niezbędne. Gdybyśmy dali im w lesie spokój, ciszę i bezpieczeństwo, nie przenosiłyby się do miast. Las to ich naturalne środowisko i do tego powinniśmy wrócić. Dzik w lesie nie wyrządza żadnej szkody. Tylko pomaga. Postawmy sprawy z powrotem na nogi, a nie na głowie, i zaprosmy dziki do lasu. Nie będziemy mieli problemu, że grzebią nam w śmietnikach.

— Jakże zwierzęta leśne ceni pan najbardziej?

— Niezwykle szanuję wilki za ich mądrość i za to, jak dobrze zarządzają lasem. Są bardzo inteligentne. Są najlepszymi architektami bioróżnorodności i zdrowotności lasu.

— Gdy spotykamy w lesie zwierzę, czujemy, jakbyśmy wygrali los na loterii. Dlaczego czerpiemy z takich spotkań aż tyle radości?

— Zwierzęta są po prostu piękne i tajemnicze zarazem. I znowu wracamy do korzeni. Kiedyś żyliśmy ze zwierzętami po sąsiedzku i obserwowaliśmy je. Teraz, patrząc na zwierzęta, odkrywamy samych siebie po raz kolejny. Zwłaszcza gdy

żyje się w mieście, ciągnie nas do lasu.

— Ciągnie wilka do lasu...

— Do przyrody i ciszy. Dlatego tak bardzo cieszymy się, gdy możemy obserwować dzikie zwierzęta. Poza tym one są wolne i patrzymy na nie trochę z zazdrością. Nie mają cywilizacyjnego bagażu, który z jednej strony daje nam bardzo wiele, ale z drugiej jesteśmy zniewoleni przez kredyty i szybkie tempo życia. Paradoksalnie to wcale nie daje nam poczucia bezpieczeństwa. Czy jesteśmy szczęśliwsi niż sarna, która na polu skubie sobie zioła? Świeci słoneczko, a ona cieszy się ze zwyczajnych rzeczy. Odpoczywa kiedy chce i nie ma szefa. Zwierzęta w lesie są wolne.

— Pan też szuka w lesie wolności?

— Przede wszystkim staram się filmować zwierzęta, żeby pokazać je takimi, jakie są naprawdę.

TRAKTUJĘ ZWIERZĘTA Z WIELKIM SZACUNKIEM. ONE TO WYCZUWAJĄ. JESTEM PRZEKONANY, ŻE BARDZO MI TO UŁATWIA PRACĘ. CZUJĄ, ŻE NIE MA ZAGROŻENIA, BO JESTEM ICH PRZYJACIELEM.

Chcę też jak najwięcej pokazać dzieciom. Za chwilę od nich będzie zależał kształt świata, w którym żyjemy. To dzieci będą politykami, dyrektorami. Będą podejmować decyzje i wychowywać własne dzieci. Młodzi ludzie są

Marcin Kostrzyński

— autor filmów przyrodniczych, obserwator przyrody, z wykształcenia dziennikarz, leśnik, operator kamery. Współautor wielu nagradzanych filmów. Autor książek: „Przyrodyjki”, „Gawędy o wilkach i innych zwierzętach” oraz „Puszcza”. Na YouTube prowadzi kanał „Marcin z Lasu”.

W Olsztynie 12 czerwca o godz. 17 w CEIK-u będzie opowiadał o zwierzętach. Wstęp wolny.

bardzo otwarci. Starsi są przekonani do swoich racji, również do racji jedzenia mięsa niemal codziennie. Nawet jeśli mówi się im, że czerwone mięso jedzone w nadmiarze jest rakotwórcze tak samo jak azbest, uważają, że to zamach na ich wolność. Dzieci już rozumieją, że mięso można jeść rzadziej, co będzie nie tylko lepsze dla naszego zdrowia, ale też dla kondycji planety.

— A pan je mięso?

— Sporadycznie. Nie jestem ortodoksyjnym wegetarianinem. Raz w miesiącu zdarza mi się zjeść mięso — zwłaszcza gdy jadę do mamy. Chce zrobić mi przyjemność i serwuje mi wątróbkę drobiową — taką, którą uwielbiałem w dzieciństwie. Nie mogę jej odmówić. Ale uważam, że dużo bardziej szkodliwe z punktu widzenia planety jest marnotrawstwo. Gdy w zupie jest kawałek mięsa, nie wyrzucam go. Lepiej jest je zjeść niż je zmarnować i wyrzucić do kosza. Wtedy to już jest zupełnie bezsensowne działanie, które szkodzi środowisku bardziej niż zjedzenie tego kawałka.

— Wątróbkę pan zjada.

A dziczyznę?

— Kiedyś jadłem, ale teraz już absolutnie nie biorę jej do ust. Nie tylko dlatego, że doskonale znam te zwierzęta. Przecież my w Polsce nie jemy koniny, która teoretycznie jest dobrym mięsem jak każde inne. Przez szacunek do koni, które kiedyś dla nas ciężko pracowały

— zarówno w polu jak i na polu walki — nie jesteśmy w stanie nabić tego mięsa na widelec. Tak samo nie zjemy psa, bo to nasz najlepszy przyjaciel, choć podobno Chińczycy nie mają z tym problemu. Ten katalog można systematycznie rozszerzać. Nie tylko zwierzętom, ale i nam wyjdzie to na zdrowie.

— Hindusi nie zjedzą krowy, w judaizmie świnka jest tematem tabu.

— Zwierzęta mają prawo do życia i też cierpią. Mają takie same wrażliwości jak my, podobne radości i smutki. Też czują strach i ból. Mają takie same odczucia jak my. Psa czy kota nie zjemy, bo mamy okazję je obserwować w domu. Gdybyśmy zamieszkali ze świnką, gwarantuję, że nie mielibyśmy apetytu na kotlety schabowe. Jak byłem dzieckiem, opowiadano mi w formie ciekawostki, że gdy owce jadą na rzeź, płaczą tak jak ludzie. Z oczu płyną im łzy. Mówili mi to, ale mimo wszystko jedli owce. Na szczęście dzisiaj żyjemy w czasach, które dają nam alternatywę.

— Im więcej opowiada pan o zwierzętach, tym więcej możemy w nich dostrzec. I zmienić myślenie.

— Staram się robić to uczciwie. Mówię tylko to, do czego jestem przekonany. Taki mam charakter.

OBSERWOWANIE ZWIERZĄT I OPOWIADANIE O NICH TO BARDZO PRZYJEMNA PRACA. CZUJĘ SIĘ POTRZEBNY. JADĘ NA PRZYKŁAD DO SZKOŁY NA SPOTKANIE.

Na początku dzieciaki rozrabiają i gadają, a po pięciu minutach jest cisza jak makiem zasiał. Później nie chcą nawet wyjść na przerwę. Ostatnio pani dyrektor jednej ze szkół powiedziała mi, że to jest niemożliwe. Zadzwoił dzwonek, a żaden uczeń nie podniósł się z ławki. Dzieci chciały oglądać jeszcze więcej filmów i słuchać jeszcze więcej historii. Sam muszę się skomplementować, że aż tak udaje mi się skupić uwagę. A może po prostu to jest siła zwierząt?

KOPERNIK Z PIWNICY TRAFIŁ DO ZAMKU

O, JAKA UDANA RZEŻBA! — TO BYŁY PIERWSZE SŁOWA GRAŻYNY PRUSIŃSKIEJ Z MUZEUM WARMII I MAZUR, GDY ZOBACZYŁA KOPERNIKA, KTÓREGO PRZYWIÓŻŁ MIESZKANIEC OLSZTYNA. MĘŻCZYŻNA WČEŚNIEJ ZADZWONIŁ Z PYTANIEM, CZY MOŻE PRZYWIEĆ RZEŻBĘ, KTÓRĄ ZNALAŻŁ W PIWNICY.



BEATA BROKOWSKA
b.brokowska
@gazetaolsztyńska.pl

Rzeźbę do zamku przywiózł (3 czerwca) Mariusz Szczepański, mieszkaniec Olsztyna. Popiersie Mikołaja Kopernika znalazł w... piwnicy.

— Od wielu lat przyjaźniłem się z żoną po zmarłym rzeźbiarzu Hubercie Maciejczyku — aż do jej śmierci w kwietniu tego roku. Jej mąż od 1966 roku mieszkał w Olsztynie, tu miał pra-

cownie, tu rzeźbił. Zmarł przedwcześnie, w wieku 51 lat. Podczas sprzątanía piwnicy w ich dawnym domu znalazłem rzeźbę Kopernika i płaskorzeźbę przedstawiającą mężczyznę z sumiastym wąsem, którego z tego powodu nazwałem Witosem — opowiada Mariusz Szczepański.

— GDY ZNALAZŁEM DZIEŁA MACIEJCZYKA W PIWNICY, NIE CHCIAŁEM, BY STAŁY TAM KOLEJNE 20 CZY 30 LAT I NISZCZAŁY, WIĘC ZADZWONIŁEM DO OLSZTYŃSKIEGO MUZEUM. ZAPYTAŁEM, CZY MOGĘ JE PRZYWIEĆ. PANI, KTÓRA ODEBRAŁA TELEFON, ZAPROSIŁA MNIE DO ZAMKU.

Pan Mariusz jest emerytowanym policjantem, obecnie prowadzi działalność gospodarczą. — Cenię rzeźby Huberta Maciejczyka, którego nigdy nie poznałem, bo zmarł 30 lat temu, znam tylko jego rodzinę. I dodaje: — Jeśli muzeum pokaże popiersie Kopernika na ekspozycji, chętnie przyjdę, i to nie sam, tylko z córką Huberta, którą się opiekuję, żeby zobaczyła dzieło ojca na wystawie.

I wymienia rzeźby Maciejczyka, które można spotkać w Olsztynie: sportsmenka przy stadionie miejskim, do której pozowała żona artysty, trzy Gracie na placu Jedności Słowiańskiej, kilka innych w parku Podzamcze.



Kustoska Grażyna Prusińska dziękuje Mariuszowi Szczepańskiemu za przekazanie daru Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie

Wiedziałam, że to jest „coś”

— Gdy tylko zobaczyłam Kopernika w drzwiach auta — wiedziałam, że to jest coś wartościowego — opowiada Grażyna Prusińska, historyczka sztuki, kustoszka, kierowniczka działu sztuki współczesnej w Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie. — Już na pierwszy rzut oka widziałam, że rzeźba jest doskonale zakomponowana, ma dobre proporcje, dopracowane szczegóły — dodaje kustoszka i wylicza: — Kohnierzyk w wierzchnim odzieniu Kopernika jest zawinięty. Stwarza to wrażenie prawdziwości postaci, tak jakby ubiór był używany.

I kontynuuje: — Patrz na rzeźbę pod kątem szczegółów — Kopernik ma krzyżyk — a rzadko przy jego wizerunkach pojawiają się takie detale. Widać guzik, pofalowane rękawy koszuli. Jednocześnie może to sugerować, że korpus był częścią większej całości. Być może nie była rzeźba wielkopostaciowa, ale też nie samo popiersie — bo w takim ujęciu najważniejsza jest twarz. Maciejczyk był uczniem Antoniego Kenara w Zakopanem, potem studiował w Akade-



Wodopój wykonany przez Huberta Maciejczyka w Parku Podzamcze w Olsztynie (1974 r.)

mii Sztuk Pięknych w Warszawie — więc miał dobre zaplecze, by wypracować swój plastyczny język. Być może rzeźba powstała na konkretne zlecenie? Na przykład kurii we Fromborku?

Kopernik na jubileusz

Grażyna Prusińska mówi, że w zbiorach Muzeum Warmii i Mazur są trzy prace Huberta Maciejczyka. Jedna to Macierzyństwo — drewniana postać matki i dziecka, wyrzeźbiona z jednego kawałka. Druga — Opadający ptak — rzeźba abstrakcyjna z pogranicza surrealizmu — bardzo ciekawa, metalowa, wysoka na 1,8 m. Trzecia — to Głowa wykonana w czarnym granicie. Teraz doszły dwie kolejne.

— Popiersie Kopernika

powiększy zbiór kolekcji związanych z najbardziej znanym mieszkańcem olsztyńskiego zamku. To nas bardzo cieszy, bo w przyszłym roku będziemy obchodzić 550. rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika i fantastycznie jest mieć w zbiorach jego kolejny wizerunek.



Płaskorzeźba przedstawiająca mężczyznę z sumiastym wąsem

Co do płaskorzeźby — potrzebne są konsultacje, kto jest na niej przedstawiony.

— Rzeźba i płaskorzeźba — oba gipsowe projekty — może miały być lub nawet zostały odlane w brązie — snuje domysły Grażyna Prusińska. — Dziękujemy darczyńcy, który podarował nam oba znaleziska, wiedział, że mają wartość muzealną. W przestrzeni Olsztyna jest dużo rzeźb Huberta Maciejczyka, jednak są one zupełnie inne niż te, które otrzymaliśmy.

Teraz oba przekazane przedmioty trafią do komisji zakupu i wyceny, potem będą czekać na opinię konserwatorską i na końcu odbędzie się — najbardziej żmudny — proces czyszczenia.

— Coraz rzadziej ludzie przynoszą wartościowe pamiątki. Tym bardziej cieszymy się z tych nabytków — dodaje kustoszka. — Poszerzamy tym samym kolekcję rzeźby współczesnej.

Hubert Maciejczyk 1940-1991

Rzeźbiarz urodzony w Popielowie (koło Katowic), zmarł w Olsztynie. Absolwent Państwowego Liceum Technik Plastycznych w Zakopanem, gdzie uczył się pod kierunkiem prof. Antoniego Kenara. Studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, dyplom obronił w 1966 r. W tym samym roku przenosi się do Olsztyna. Autor wielu rzeźb: na zlecenie Warmińskiej Kapituły Katedralnej popiersie Mikołaja Kopernika do katedry we Fromborku, pomnik Michała Lengowskiego w Olsztynie, tzw. wodopoje olsztyńskie, fontanna w Ostródzie, fontanna bazylińska w Ornecie, rzeźba przy stadionie Stomilu (Olsztyn), rzeźba pary studentek w Kortowie (Olsztyn), Trzy Gracie na Placu Jedności Słowiańskiej, w Dobrym Mieście — do niedawna na rondzie stała Tańcząca para, która została przeniesiona nad jezioro Limajno. Był także autorem nagrobków, m.in. epitafium ks. Józefa Łopaty w katedrze św. Jakuba oraz nagrobku Karola Matka na cmentarzu komunalnym w Olsztynie.

ŹRÓDŁO: LEKSYKON WARMII I MAZUR



Mariusz Szczepański z popiersiem Mikołaja Kopernika przed przekazaniem rzeźby

MAM W SOBIE RADOŚĆ, SIŁĘ I MOC

JAROSŁAW WERNIK ZDOBYWA NIE TYLKO MEDALE, ALE TEŻ SZCZITY SWOICH MARZEŃ. WALCZY ZE SPASTYKĄ MIĘŚNI I JEDNOCZEŚNIE O NAJWYŻSZE SPORTOWE WYNIKI. DLA NIEGO NIE MA RZECZY NIEMOŻLIWYCH. MÓWI, ŻE JEST POZYTYWNE ZAKRĘCONYM SPORTOWCEM.



ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@
gazetaolsztynska.pl

— Jest pan zabiegany. Jak bardzo?

— Szalenie! Jestem pozytywnie zakręconym sportowcem. Zaczynałem dawno temu. To była końcówka lat dziewięćdziesiątych, byłem wówczas nastolatkiem. Uczyłem się wtedy we Wrocławiu, choć pochodzę z Różnowa koło Olsztyna. Tam akurat była szkoła z internatem z różnymi dysfunkcjami. A że ja mam prawostronny niedowład spastyczny, więc złożyłem tam dokumenty. I pojechałem! I właśnie w tej szkole kolega namówił do biegania.

ZŁAPAŁEM SIĘ WTEDY ZA GŁOWĘ: ALE JA NIE DAM RADY, TO NIE DLA MNIE! NAMAWIAŁ MNIE KOLEGA, A ŻE JESTEM ZADZIORA, POSTAWIŁEM WSZYSTKO NA JEDNĄ KARTĘ.

Przemogłem się i wstałem z kanapy. Niestety była kiepska pogoda, mocno padało, więc zajęcia odbywały się na sali gimnastycznej. Tam się rozruszałem. Wypełniłem formularz przyjęcia do sekcji lekkiej atletyki. I tak się zaczęło.

— Co się zaczęło?

— Złapałem bakcyła. Nie biegałem już tylko po

zakupy, ale na zawodach. Najpierw pojechałem na spartakiadę. Wystrzeliłem, bo zająłem pierwsze miejsce na setkę. W ogóle biegam krótkie dystanse — na 100, 200, 400 metrów. To biegi sprinterskie. Po spartakiadzie poszedłem za ciosem. Pojechałem do Siedlec na mistrzostwa Polski. Tam też zdobyłem pierwsze miejsce na sto metrów.

— Od razu sięgnął pan po złoto. Sodówka nie odbiła?

— Nie mogła. Na innych zawodach zdobywałem też srebra i brązy. I właściwie dosyć szybko zaczęły się problemy ze stawami skokowymi. Musiałem biegać nie odłożyć na bok. Chyba troszeczkę się przeforsowałem. Po siedemnastu latach jednak postanowiłem wrócić na bieżnię.

— Aż po tyłu?

— Dziś mam 43 lata. To było dwa lata temu. Zadzwoiłem do prezesa klubu „Atak Elbląg” z pytaniem, czy mogę reprezentować ten właśnie klub. Prezes pytał o wiek, o doświadczenie i o sukcesy. Zaufał mi. Pojechałem od razu na mistrzostwa Polski, które odbyły się w Krakowie. Pamiętam, że była straszna temperatura. Żar lał się z nieba, nie było czym oddychać. Typowo afrykańska pogoda. Ale byłem dobrze przygotowany, bo biegałem w Dywitach na stadionie. Też wtedy było gorąco. Zająłem trzecie miejsce.

— Po 17 latach od razu podium?

— Rok temu sukces powtórzyłem w Bydgoszczy. Też biegłem na sto metrów.



Jarosław Wernik w 2021 roku znalazł się w dziesiątce najlepszych sportowców w plebiscycie „Dziennika Elbląskiego”



Fot. Ada Romanowska

— A co pan robił przez te 17 lat?

— Uczyłem się, później walczyłem z problemami zdrowotnymi. Byłem na rencie i niestety nie pracowałem. Byłem z tego powodu w dołku. Chociaż przez pół roku udało mi się roznieść materiały reklamowe. Wypełniałem też ankiety w internecie. Co było możliwe, to łapałem. Mimo tego to był trudny czas.

— A dlaczego pan wrócił na bieżnię?

— Przytylem sporo i postanowiłem wziąć się za siebie. Zaczęło się od siłowni. Przeglądałem oferty fitness klubów w Olsztynie, bo chciałem chodzić jak najbliżej mojego miejsca zamieszkania. Znalazłem. Poszedłem, choć trochę się obawiałem. Zobaczyłem tam wysportowanych chłopaków i smukłe dziewczyny. Krępowalem się, bo przecież mam dysfunkcję... Ale powiedziałem, że raz kozie śmierć. I okazało się, że bałem się niepotrzebnie.

WSZYSCY PRZYJĘLI MNIE JAK SWEGO. I WŁAŚNIE NA TEJ SIŁOWNI REALIZOWANY BYŁ PROGRAM „NIEZWYKŁA CODZIENNOŚĆ OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH W OBIEKTYWIE”.

Miał wyrwać ludzi z dysfunkcjami z domów. Też się obawiałem, czy wto wejść,

ale zaryzykowałem. I nie żałuję. Przełamałem lody. Trzeba iść do przodu. Nie jest łatwo wejść w nowe, ale warto. Dziś wiem, że otaczam się dobrymi ludźmi, którzy dobrze mi życzą. A poza tym warto coś robić w życiu. Lepiej żałować, że się coś zrobiło, niż żałować, że się nie zrobiło.

— I na siłowni zaczął pan biegać?

— Najpierw zacząłem biegać do pracy, bo udało mi się znaleźć zatrudnienie. Zostałem ochroniarzem.

— Czyli złodzieja pan dogoni.

— Postaram się! W naszej branży mówi się jednak, że trzeba być czujnym, bo to złodziej pilnuje ochroniarza, a nie odwrotnie. Na szczęście nie musiałem tego sprawdzić. Bardzo lubię swoją pracę. Ale wróć do mojego powrotu do sportu. Jeszcze przed pandemią zacząłem chodzić na za-

jęcia interwałowe. Chciałem szybko zredukować tkankę tłuszczową. To była ciężka tabata (specjalistyczne ćwiczenia - red.) u Joanny Zadrogi, z pełnosprawnymi dziewczynami i chłopakami na sali. Musiałem być niezłym kozakiem, żeby wytrzymać.

— Kobieta dała panu w kość?

— I to nieraz! Ale ja to lubię. Zauważyłem, że kobiety w takich sytuacjach są bardziej zawzięte. Mężczyźni też tak potrafią, ale ja wolę kobiety. W ogóle poznałem na siłowni mnóstwo pozytywnych osób. Dzięki temu mam trzy domy. Jeden to dom, w którym mieszkam, kolejnym jest siłownia, a trzecim praca. Wszystkie traktuję jednakowo. Do każdego miejsca się dopasowałem.

— Każdy dom to szczęście, a ruch to zdrowie.

— Muszę dodać, że chodziłem jeszcze na zajęcia

„płaski brzuch”, pilates i stretching, na rowerek spinningowy, i tylko raz byłem, bo brakowało mi już czasu, na zajęciach crossfit. Byłem multirozwojowy.

— Chodził pan prawie na wszystko. A na ryby?

— Akurat nie umiem łowić. Ryby są dla mnie za spokojne. Lubię być w ruchu, jestem dynamiczny. I właśnie dlatego, jak już się rozkręciłem na siłowni, zacząłem znowu biegać. Teraz w czerwcu jadę na mistrzostwa Polski do Szczecina. Startuję znowu na sto metrów. Też będę starał się stanąć na pudle. Będzie trudno, bo biegam z chłopakami w przedziale wiekowym 19-28 lat. Ja w dodatku trenuję sam, ale szukam trenera personalnego. Będę też szukał firm, które chciałyby wspomóc mnie w rozwoju kariery sportowej. Zależy mi, aby osiągać bardzo dobre wyniki. Tym bardziej że u mnie wiek to tylko liczba. Czuję się na bardzo dobrze wysportowanego 22-latką.

— Czyli całe życie przed panem!

— Całe! Wesoły chłopak jestem i mam ogromne plany. Chcę się spełniać każdego dnia. Mam w sobie radość, siłę i moc. I oczywiście młodość!

— Trzymam więc kciuki za złoto.

— W Szczecinie chcę pobiec w koszulce, na której znajdą się zdjęcia dzieci zamordowanych w Ukrainie. Z tyłu też pojawi się jakieś przesłanie w języku polskim i ukraińskim. Chcę w ten sposób oddać hołd najmłodszym. Sam jeszcze nie mam własnym dzieci, ale nie znaczy to, że nie myślę o innych. A bieganie naprawdę potrafi zdziałać cuda. Jestem tego najlepszym przykładem.



Jarosław Wernik na podium

Gazeta Olsztynska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

PIĘKNO ZATRZYMANE W KADRZE

BĘDĄC W WARSZAWIE, TĘSNIŁA ZA OLSZTYNEM. DZIŚ ZNÓW MIESZKA W RODZINNYM MIEŚCIE, A NA INSTAGRAMIE ZAMIESZCZA FOTOGRAFIE CODZIENNOŚCI Z MIEJSCA, W KTÓRYM ŻYJE. ROZMAWIAMY Z AGNIESZKĄ PYLIŃSKĄ, KTÓRA PROWADZI PROFIL – AGNIESZKA/_PYLINSKA.



KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ
k.jankow@naszolsztyniak.pl

— Na pani Instagramie są zdjęcia z Malezji, Francji, Włoch, Portugalii, Ukrainy, w końcu są też fotografie Olsztyna. Można powiedzieć, że to profil podróżniczy?

— Nie zawsze są to zdjęcia z podróży. Ten temat pojawia się częściej od czasu, odkąd wróciłam do Olsztyna, czyli siedem lat temu. Wcześniej przez pięć lat mieszkałam w Warszawie. Fotografie są dla mnie sposobem na zachowanie wspomnień. Może gdyby nie lockdown, takich ujęć byłoby więcej i profil rzeczywiście zamie-

niłby się w podróżniczy... Ale na pewno wrócę do tematu. Mam też sporo fotografii, które dziś mogłabym przerobić i pokazywać. Nie jestem jednak fotografem, a bardziej pasjonatem.

— Ile czasu musi minąć, zanim wybierze pani to idealne, właściwe zdjęcie? To musi trochę potrwać?

— Absolutnie nie, o tym bardziej decyduje impuls. Tutaj ważniejsze są emocje związane z tym ujęciem, z daną chwilą. Czasem dane zdjęcie coś mi przypomina, bo dzięki niemu wracam do wspomnień. Nie jest też tak, że długo zastanawiam się, które zdjęcie zamieszczę. Ważniejszy jest dla mnie kontekst emocjonalno-refleksyjny. Mam jeszcze wiele fotografii, które czekają na swoją kolej.

— I tak jak pani zaznacza, nie są to tylko zdjęcia podróżnicze. To również fotografie z życia Olsztyna i okolic.

— Tak, czasem jest to wspomnienie zdjęciowe z koncertu, eventu, a czasem ilustracja codzienności. Zdarzają się zdjęcia związane z tematem rzucania palenia czy reakcji na daną sytuację. Są więc bardzo różne. Podkreślają chwile, które były dla mnie ważne i chciałam je zachować i pokazać innym.

— Czasem też na co dzień trudno nam dostrzec, że jakieś ujęcie może być fajne i interesujące. Pani sfotografowała na przykład silosy zbożowe z Dobrego Miasta.

— Tak, to znów efekt tego, że często podróżuję po okolicy i kiedy zobaczę coś, co moim zdaniem jest interesujące, robię zdjęcie.



Fot. arch. prywatne

— Po pięciu latach w Warszawie inaczej spojrzała pani na Olsztyn?

— No tak, zakochałam się w Olsztynie ponownie, a właściwie odkryłam go na nowo. Wcześniej nie postrzegałam tego miasta w ten sposób, jak dziś. W dzieciństwie, potem już jako nastolatka, mieszkałam w domu położonym pomiędzy dwoma jeziorami, w okolicy lasu. Zwykle też w życiu jest tak, że kiedy mamy coś blisko nas, to tego nie doceniamy. Zaczynamy, kiedy czegoś zabraknie. Mieszkając w Warszawie, bardzo dużo pracowałam, ale przyjeżdżałam tu często, a wakacje spędzałam praktycznie w Olsztynie. To był dobry czas, po którym trzeba było wrócić do Warszawy, do tamtego szybkie-



Agnieszka Pylińska

go tempa życia. Może też dlatego wkrótce zaczęłam tęsknić za Olsztynem. Życie pisze różne scenariusze i okazało się, że wróciłam do korzeni. Choć przed laty wogóle o tym nie myślałam. Gdyby ktoś powiedziałby mi kilka lat temu, że wyprowadzę się z Warszawy, bardziej myślałabym o tym, że będę to Włochy, gdzie mieszka



moja kuzynka i bywam tam bardzo często. Był więc taki moment, że brałam pod uwagę przeprowadzkę do Włoch. Dziś nie wyobrażam sobie, bym miała opuścić Olsztyn i jego okolice. Tutaj jest moje serce i miejsce na Ziemi.

— To już wiem, skąd na pani Instagramie tak często pojawia się wątek włoski.

— Moją pierwszą w życiu dłuższą wycieczką był właśnie wyjazd do Włoch. Śmieję się, że od tamtej pory trudno mi się zachwycić innym krajem. Kocham Włochy o każdej porze roku. Bardzo lubię tam przebywać.

— Czy prowadzenie Instagrama sprawia pani frajdę?

— Oczywiście, to dobra zabawa. Nie robię tego dla liczby polubień czy obserwatorów. Traktuję Instagram jako rodzaj obrazkowego pamiętnika. Lubię zamieszczać zdjęcia i cieszy mnie, kiedy moje zdjęcia budzą zainteresowanie. Jest na przykład specjalna grupa na Instagramie w Olsztynie, która docenia autorów zdjęć, którzy zamieszczają ujęcia miasta. To mojego autorstwa było zdjęciem tygodnia, inne – miesiąca. Poczułam, że choć nie jestem profesjo-

nalnym fotografem, ktoś zauważył moje wpisy. To było bardzo miłe. Tym bardziej że większość zdjęć robię telefonem komórkowym. Ktoś mi kiedyś powiedział, że moje zdjęcia mogłyby być pocztówkami z Warmii i Mazur. Pisał, że mam dobre oko i wyczucie kadru. To motywuje, żeby kontynuować pasję fotograficzną, choć nie mam wykształcenia artystycznego i zawodowo zajmuję się ubezpieczeniami na życie. Choć czasem też jestem uczestniczką plenerów fotograficznych, gdzie występuję w innej roli, bo zajmuję się wizażem.

Ostatnio pisaliśmy o:

- **Katarzynie Stępnia**, autorce m.in. profilu na Instagramie „Las się żyje”
- **Aleksandrze Szeluga**, autorce profilu na Instagramie „Warmia ukryta”
- **Aleksandrze Wojtal**, autorce Colorolii
- **Iwonie Kobierskiej**, współautorce profilu na Instagramie – Kobięcość w obiektywie
- **Hannie Łozowskiej**, której profil znajdziecie na Instagramie – Halo, książki
- **Ewie Kargetta-Sowul** z Mrągowa, która prowadzi na Instagramie profil evikawogrodzie



CZY W PISZU DZIAŁA GANG NASTOLATKÓW?

„BRUTALNIE BIJĄ SVOJE OFIARY I CZUJĄ SIĘ BEZKARNI. W PISZU DZIAŁA GRUPA NASTOLATKÓW, KTÓRZY Z BÓJEK ZROBILI SOBIE ZABAWĘ” — PARĘ DNI TEMU TELEWIZJA TVN WYEMITOWAŁA MATERIAŁ DOTYCZĄCY BRUTALNEGO POBICIA 14-LATKA, DO KTÓREGO DOSZŁO W PISZU POD KONIEC LUTEGO. — NIE ODNOTOWALIŚMY, ABY NA TERENIE POWIATU PISKIEGO REGULARNIE DOCHODZIŁO DO TAKICH SYTUACJI — TWIERDZI NADKOM. ANNA SZYPCZYŃSKA Z KOMENDY POWIATOWEJ POLICJI W PISZU.



ELŻBIETA ŻYWCHYK
e.zywczyk@
gazetaolsztynska.pl

Gang nastolatków w Pisz. Czują się bezkarni” — pod takim tytułem w poniedziałek 6 czerwca program Uwaga TVN wyemitował drastyczny materiał dotyczący między innymi brutalnego pobicia nastolatka, do którego doszło pod koniec lutego bieżącego roku. Wówczas na osiedlu Wschód, niedaleko Gminnego Zespołu Szkół w Pisz, grupa nastolatków dotkliwie pobiła 14-latkę. Pod koniec marca w sieci pojawił się filmik z tego zdarzenia, o czym informowaliśmy naszych czytelników na naszej stronie internetowej. Teraz tematem zajęła się telewizja ogólnopolska. Jak podaje Uwaga TVN: „W tym wypadku wszystko zaczęło się od zaczepki w mediach społecznościowych. Jeden z uczniów szkoły podstawowej przez

dłuższy czas namawiał Andrzeja (imię ofiary zostało zmienione - przyp. red.) do bójki. — Wyzywał mnie od frajerów, pisał, że się boję — opowiada 14-latek. — Syn był nękany, wyzywany i prowokowany do bójki. I po prostu tam poszedł — tłumaczy pan Adam. — Miałem się bić tylko z jednym, a pobili mnie większą ilością osób — mówi Andrzej. Rzeczywiście, na początku filmu ze zdarzenia widać, że Andrzej bije się z jedną osobą, jednak gdy zaczyna uciekać, sytuacja zmienia się. Kilka osób atakuje chłopaka. Bójka zamienia się w katowanie 14-latka.”

Na początku kwietnia nadkom. Anna Szypczyńska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pisz informowała, że wtedy w tej sprawie na policję nie wpłynęło żadne zawiadomienie, a informację o zdarzeniu w dniu 29 marca uzyskał dzielnicowy podczas zwyczajowej służby obchodowej.

— W związku z pobiciem zostało wszczęte stosowne postępowanie, a policjanci niezwłocznie podjęli czynności w tej sprawie. Zabezpieczone zostało nagranie ukazujące zajście, które będzie kluczowym dowodem w tej sprawie. Policjanci ustalili dane personalne pobitego nastolatka, który przebywa w domu, jak również zidentyfikowali już też większość osób widocznych na nagraniu, które brały czynny lub bierny udział w tym zdarzeniu. Wszyscy uczestnicy to osoby nieletnie, co oznacza, że zgromadzone w tej sprawie materiały ostatecznie trafią do sądu rodzinnego i nieletnich. Pozostajemy w kontakcie z opiekunami prawnymi pobitego nastolatka i prowadzimy czynności mające na celu ustalenie przyczyn i wszystkich okoliczności tego zdarzenia oraz pozostałych osób z nim związanych — mówiła wówczas rzeczniczka piskiej komendy.

„To incydentalne zdarzenie”

„W Pisz dramatyczna sytuacja trwa od dłuższego czasu. W tym nieco ponad 20-tysięcznym mieście powstał gang nastolatków,

którzy biją rówieśników. Rodzice, bliscy ani nauczyciele nie potrafią sobie z nimi poradzić. Mimo dozoru kuratora cały czas dochodzi do patologicznych zachowań. Jednym z najbardziej zdemoralizowanych chłopców jest 16-letni Paweł K. Rok temu pobił on o rok młodszego Jakuba” — podała Uwaga TVN, twierdząc jednocześnie, że „choć sprawy są zgłaszane policji, napastnicy nie ponoszą większych konsekwencji”.

Zaraz po emisji telewizyjnego programu ponownie zwróciliśmy się z prośbą do Komendy Powiatowej Policji w Pisz o informację w tej sprawie.

— Policjanci zidentyfikowali większość osób widocznych na nagraniu. Zostały one przesłuchane w charakterze świadków lub nieletnich sprawców czynów karalnych. Zgromadzony materiał przesłany już został do sądu rodzinnego i nieletnich, który podejmie dalsze decyzje w tej sprawie.

Należy jednak wyraźnie podkreślić, że zdarzenie to ma charakter incydentalny. Nie odnotowaliśmy, aby na terenie powiatu piskiego regularnie dochodziło do takich sytuacji — powiedziała nam nadkom. Anna Szypczyńska.

ZDANIEM PSYCHOLOGA

Emilia Wszółek, psycholog, przez 14 lat pracowała w piskiej poradni psychologiczno-pedagogicznej:

— Nagrania obiegające internet bulwersują przeważnie dorosłych. Wydaje mi się, że młodzież odbiera je bardziej jak kolejny film, których wiele przegląda na co dzień. Nie są one dla niej ostrzeżeniem, przestrogą. Obawiam się wręcz, że mogą stać się swego rodzaju zachętą do podobnych zachowań. Nastolatki potrzebują uwagi, zainteresowania. Jest to grupa, której szczególnie zależy na aprobachie ze strony rówieśników, w związku z czym mogą podejmować różne zachowania, które zapewnią im poczucie przynależności do grupy. Ważne jest, aby uświadomić sobie, że zarówno ofiary przemocy, jak też jej sprawcy są osobami, które potrzebują wsparcia i pomocy.



Kilka dni temu TVN wyemitował materiał dotyczący brutalnego pobicia 14-latka, do którego doszło w Pisz pod koniec lutego tego roku

REKLAMA



Gmina Stawiguda realizuje inwestycję

„Rozbudowa budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Stawigudzie”

Całkowita wartość projektu: 6.422.243,25 PLN

Wartość dofinansowania ze środków Europejskiego Funduszu

Rozwoju Regionalnego: 3.429.989,59 PLN

Poziom dofinansowania ze środków Unii Europejskiej:

80,90%



Projekt dofinansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020

REPREZENTANTKA LZS CKTIS BISKUPIEC WICEMISTRZYNIA POLSKI W SZACHACH!

PO 8 LATACH
NASZE
WOJEWÓDZTWO
MOŻE PONOWNIE
POCHWALIĆ SIĘ
MEDALISTKĄ
MISTRZOSTW
POLSKI JUNIOREK!
ANIA KAWA JEST
MIESZKANKĄ
OLSZTYNA,
JEDNAKŻE OD
ROKU 2021 Z DUMĄ
I RADOŚCIĄ
REPREZENTUJE
BARWY KLUBU LZS
CKTIS BISKUPIEC.



Ta młoda i uzdolniona szachistka odnosi ogrom sukcesów zarówno na polu regionalnym, ogólnopolskim, jak i międzynarodowym. W ubiegłym roku Ania zajęła 6 miejsce w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Szachach w Uniejowie – to najwyższy od 4 lat wynik w tej kategorii wiekowej reprezentantki naszego województwa. Dzięki swoim osiągnięciom w roku 2021 Ania została laureatką Gali Sportu w Biskupcu. Na początku maja wzięła udział

w Mistrzostwach Polski Juniorów w Szachach Klasycznych w Serwach koło Augustowa. Były to rozgrywki w ramach XXVIII Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży – Podlaskie 2022. W turnieju udział wzięło po 52 zawodniczek i zawodników w dwóch kategoriach wiekowych: do lat 12 i do lat 14. Warmię i Mazury reprezentowało łącznie 8 osób, 5 dziewcząt i 3 chłopców. Ania nie przegrała żadnej z 9 partii, odnotowując 5 zwycięstw i 4 remisy. Zajęła 2 miejsce wśród dziewcząt z rocznika 2008-2009 i wywalczyła automatyczny awans na przyszłoroczne mistrzostwa Polski juniorek do lat 16. Sukces tej młodej zawodniczki był wynikiem jej zaangażowania i ciężkiej, systematycznej pracy, wykonywanej pod czujnym okiem trenerów: Tomasza Kupryjaniuka i Pawła Orłowskiego, a także przy wsparciu najbliższych, którzy wspólnie z Anią dzielą



jej pasję. Mama Ani, Monika Wysocka-Kawa jest również prezesem fundacji Szalony Krasnolud, do której przynależy nasza Wicemistrzyni. Dzięki jej zaangażowaniu i zrozumieniu Ania realizuje swoje marzenia i plany. Warto także podkreślić, że ostatnią medalistką

Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży z Warmii i Mazur była Anita Daliga w grupie wiekowej do lat 14 w 2014 roku. Oznacza to, że województwo warmińsko-mazurskie czekało na medalistkę mistrzostw Polski juniorek w szachach aż 8 lat! Nic więc dziwnego, że Polski Związek Szachowy postanowił powołać Anię Kawę do narodowej kadry juniorów. Po raz pierwszy w historii kobieta z województwa warmińsko-mazurskiego ma możliwość reprezentowania Polski. To zaszczyt nie tylko dla Ani, ale również dla wszystkich miłośników królewskiej gry z naszego województwa. Juniorka wzięła już udział w pierwszej sesji Młodzieżowej Akademii Szachowej w Zakopanem prowadzonej przez kadrę narodową, pod czujnym okiem najlepszych trenerów i mentorów. Kariera młodej zawodniczki LZS CKTIS zapowiada się



bardzo interesująco, a jej sukcesy śledzi nie tylko Biskupiec, ale także całe województwo. Istotnego wsparcia Wicemistrzyni udziela także burmistrz Biskupca, który osobiście pogratulował Ani ostatnich osiągnięć. – Ogromnie się cieszę, że Ania dołączyła do naszego zespołu. Jeste-

śmy dumni, że tak młoda i utalentowana osoba nosi nasze barwy. Mocno trzymam kciuki za jej dalszy rozwój i realizację wyznaczonych celów. Wierzę, że to dopiero początek czegoś większego, że najlepsze jeszcze przed Anią – komentował burmistrz Biskupca.



WIELKI GAMBIT MAŁEGO ANTKA

POZNAJCIE 5-LETNIEGO ANTKA, MAŁEGO SZACHISTĘ Z WIELKIM UMYSŁEM, KTÓREMU BYCIE MISTRZEM NIE PRZESZKADZA ZUPEŁNIE W BYCIU DZIECKIEM I ODKRYWANIU OTACZAJĄCEGO GO ŚWIATA I OFEROWANYCH PRZEZ NIEGO PRZYJEMNOŚCI.

Najważniejsze w tym wszystkim jest to, że my z mężem grać w szachy nie potrafiliśmy. Mój brat – czyli Antka wujek – coś tam grał, ale bardziej w komputerze. Jest dla Antka idolem i „najlepszym” wujkiem, na którego zawsze czeka i z którym – jeżeli jest taka możliwość – spędza dużo czasu. I on pokazał mu szachy – zaczyna opowieść o swoim synku pani Wiola Boguska.

— ANTEK ZACZĄŁ JAKOŚ PO SVOJEMU NAZYWAĆ TE FIGURKI, WIEDZIAŁ, JAK SIĘ PORUSZAJĄ, ALE NIGDY NIE POWIEDZIAŁ WYRAŹNIE, ŻE CHCE GRAĆ. PÓŹNIEJ ZNALAZŁ STARĄ SZACHOWNICĘ U BABCI I TO SIĘ JUŻ ZACZĘŁ SKŁADAĆ, JAK PUZZLE. I MÓWI: „GRAMY!”.

Tyle że my nie potrafiliśmy grać, potrafił grać tylko dziadek (ojciec taty Antka). Antek trochę grał z dziadkiem, a trochę na telefonie, ale że nie chcieliśmy, żeby za często z niego korzystał, mówię do męża: „Michał, uczymy się”. Ściągnęliśmy aplikację i się uczymy – mówi pani Wiola.

Ponieważ Antek błyskawicznie rozmiłował się w szachach i nie widział poza nimi świata, rodzi-

ce zapisali go na zajęcia. Usystematyzowana forma „łapania” wiedzy o grze królów i filozofów pomogła chłopcykowi uporządkować plan dnia. Początkowo liczyła się – jak to u dzieci – inwencja i wyobraźnia.

— GDY ANTEK MIAŁ SWÓJ PIERWSZY ETAP Z SZACHAMI, ZACZĄŁ WYMYŚLAĆ WŁASNE KOMBINACJE. OKAZAŁO SIĘ, ŻE ONE MOŻE NIE DO KOŃCA BYŁY JAKIEŚ TRAFNE, ALE POCZĄTKOWO DZIECI NABIERAŁY SIĘ NA JEGO PUŁAPKI.

W tamtym czasie Antek widział tylko szachy. Gdy zapisaliśmy go na zajęcia, to wtedy to wszystko zaczęło się rozładowywać. Antek wiedział, że jak jest czwartek, to jedziemy na szachy, i miał czas podejmować również inne rodzaje aktywności. Pierwsze miesiące były trudne, bo chciał grać tylko w szachy, nie widział poza nimi świata – mówi pani Wiola.

Ma wiele pasji

Antek ma rodzeństwo, brata Jurka. Obaj chłopcy urodzili się w Elku, ale rodzina Oszutowskich mieszka w Piszcu. 5-latek cały czas poznaje intensywnie świat, coraz częściej na własną rękę. Co zatem interesuje małego króla szachów oprócz królewskiej gry? Okazuje się, że niemal wszystko, co jest w zasięgu 5-letniego dziecka.



Antek Oszutowski, mistrz Polski w szachach do lat pięciu



Antek z mamą Wiolą, tatą Michałem i bratem Jurkiem

— UWIELBIA GRAĆ W PIŁKĘ, JEŹDZIĆ NA ROWERZE – TO NIE JEST TAK, ŻE ON SIEDZI I – MÓWIĄC KOŁOKWIALNIE – ŁUPIE TYLKO W SZACHY. ANTEK NIE JEST RACZEJ DOMATOREM – TŁUMACZY MAMA ANTKA.

Chłopiec jest bardzo ciekawy znatury, potrafi także – co nie jest tak oczywiste w przypadku dzieci – skupić się na dłużej. Szerokie

pole zainteresowań pomaga mu odkrywać świat. Ale musi mieć wówczas jakiegoś mentora.

— ANTEK JEST TAKI, ŻE JAK KTOŚ MU COŚ POKAŻE I POŚWIĘCI CZAS, TO ON JEST JUŻ TYM ZAINTERESOWANY. I TAK BYŁO WŁAŚNIE W SZACHAMI. SAME W SOBIE NA POCZĄTKU GO NIE INTERESOWAŁY, ALE POKAZAŁ MU JE WUJEK, Z KTÓRYM LUBIŁ SPĘDZAĆ CZAS.

Moje dzieci nie chodziły do żłobków, więc wiem, jak wyglądał ich rozwój w tym pierwszym etapie, do 4 lat. Antek był taki, że czego bym mu nie pokazała, to on to przyswajał. Bardzo szybko nauczył się czytać i liczyć. Jak widzi, że ktoś chce mu poświęcić czas i z nim go spędzać, to jest w stanie nauczyć się wszystkiego – tłumaczy mama chłopca.

Ma szczęście do trenerów

Przyszły mistrz szachów miał okazję zapoznać się z arkanami królewskiej gry dzięki dwójce dobrych

trenerów. Mama Antka bardzo docenia fakt, że pojawili się na drodze chłopczyka.

— SPOTKALIŚMY NA SWOJEJ DRODZE FAJNYCH LUDZI, KTÓRZY ZOBACZYLI, JAK ON GRA I POTEM JUŻ JAKOŚ POSZŁO.

Gdyby trenerzy Tomasz Bartnik i Tomasz Tolsdorf nas nie przyjęli, pewnie nie byłoby Antka szachisty, bo był za mały – miał 4,5 roku, a teoretycznie na zajęcia mogły chodzić dopiero pięciolatki. Z tego, co mi mówią, to synek ma wyjątkową umiejętność przewidywania kilku ruchów naprzód – opowiada.

Obecnie Antek rywalizuje w Elkiej Lidze Szachowej i reprezentuje klub ELO Elk. Regularnie gra ze starszymi dziećmi i tryumfuje, jak np. 14 maja, kiedy na Mistrzostwach Województwa Warmińsko-Mazurskiego w kat. do lat siedmiu wygrał wszystkie swoje partie. Był najmłodszym z uczestników turnieju. Należy też dodać, że Antoni Oszutowski jest szachowym Mistrzem Polski do lat pięciu. Takie talenty nie biorą się znikąd, to zasługa rodziców.

Pani Wiola jest absolwentką Politechniki Gdańskiej. Studiowała najpierw chemię na inżynierskich studiach, a potem inżynierię materiałową. Mamy tutaj zatem do czynienia z umysłem ścisłym, co mogłoby dawać nadzieję na predyspozycje do szachów. A czy tata – dla równowagi – to już humanista? Niekoniecznie, bo zawodowo realizuje się w leśnictwie, gdzie przydają się z kolei wszechstronne umiejętności. Zarówno pani Wio-



Jak przystało na mistrza szachów, Antek świętuje szachowym torcikiem

la, jak i pan Michał doceniają u synka niezwykle opanowanie – umiejętność, jaką nabył właśnie dzięki szachom.

— Nie spodziewałam się, że dziecko potrafi wyrobić w sobie taki pancerz, że zagra pełne siedem partii na skupieniu, a Antek wyćwiczył to niesamowicie. Wiem, że gdyby nawet mu te szachy odeszły, to tego opanowania już mu nikt nie zabierze. To walka ze stresem. Na mistrzostwach Polski trochę się jednego dnia podstresowałam, ale wybrnął z tego wyśmienicie. Drzemka, rozmowa – i jakoś to zwałczył. To ja się stresowałam bardziej niż on, dlatego częściej jeździ z nim mąż. Antek pod kątem odporności na stres wyrobił się niesamowicie i tego już mu nikt nie zabierze. To jest jego największy sukces – podkreśla dumna mama pięciolatka.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REKLAMA

Burmistrz Susza

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 08.06.2022 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Suszu wywieszono na okres 21 dni wykaz działek gruntu przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na poprawienie warunków zagospodarowania zabudowanej nieruchomości ozn. Nr 157/9. Wykaz znajduje się w Biuletynie Informacji Publicznej prowadzonym przez Urząd Miejski w Suszu pod adresem: <http://bip.susz.pl> w zakładce Nieruchomości.

WARMIA I MAZURY OCZAMI MIESZKAŃCÓW

Skarbem Warmii i Mazur jest przyroda, a głównym kierunkiem, w którym powinno rozwijać się województwo warmińsko-mazurskie, jest turystyka. Tak uważa 9 na 10 mieszkańców naszego regionu. To wyniki badania, które przeprowadziła u nas profesjonalna firma.



Takich badań w naszym regionie nikt jeszcze nie robił, a wyniki wyraźnie pokazują to, czego chcą mieszkańcy Warmii i Mazur. Instytut Badań Rynkowych i Społecznych zapytał grupę tysiąca osób z naszego województwa, z czym kojarzy im się nasz region? W jakim kierunku powinny się rozwijać Warmia i Mazury? Co jest pożądane, a czego powinniśmy unikać?

Wielkim atutem Warmii i Mazur jest przyroda i to — jak pokazują wyniki badania — zdecydowanie podnoszą mieszkańcy. To nasz potencjał, to nasz bezcenny skarb.

Gros badanych mieszkańców Warmii i Mazur zgadza się, że region kojarzy się z walorami przyrodniczymi i turystyką. Łącznie 97 proc. respondentów uważa, że województwo warmińsko-mazurskie ma duże walory przyrodnicze, a 90 proc. deklaruje, że określenie „region atrakcyjny turystycznie” pasuje do województwa. W opinii 70 proc. mieszkańców region jest czysty i zadbane.

Osoby, które kojarzą region z przemysłem są w mniejszości. Jedynie 10 proc. osób postrzega warmińsko-mazurskie jako region z rozwiniętym przemysłem, a 19 proc. uważa, że jest

to region o dużym znaczeniu gospodarczym.

Wyniki badania wyraźnie pokazują, czego oczekują mieszkańcy. Opinię, że kierunkiem rozwoju województwa warmińsko-mazurskiego powinna być turystyka, podzieli aż 93 proc. zapytanych mieszkańców regionu, w tym 79 proc. w sposób jednoznaczny.



ZDANIEM BADANYCH WARMIŃSKO-MAZURSKIE TO REGION:

- o dużych walorach przyrodniczych – 97 proc.
- atrakcyjny turystycznie – 90 proc.
- czysty, zadbane – 70 proc.
- gdzie inwestuje się w turystykę – 54 proc.
- o dużym znaczeniu gospodarczym – 19 proc.
- z rozwiniętym przemysłem – 10 proc.

Dalej plasują się nowoczesne technologie oraz rolnictwo wskazywane ogółem przez kolejno 80 proc. i 78 proc. respondentów, przy czym każdorazowo 45 proc. zdecydowanie podkreśla, że w tę stronę powinien rozwijać się region.

— Wyniki badania wcale mnie nie

dziwią, choć znam osoby, które uważają, że powinniśmy przestać mówić o turystyce, a rozwijać bardziej konkretne branże, bo ta nie przynosi takich dochodów, jak byśmy chcieli — mówi Jolanta Piotrowska, członek Zarządu Województwa. — Ale z drugiej strony choćby nie wiem co, to zawsze będziemy kojarzeni z turystyką, z regionem o doskonałych walorach przyrodniczych, o bardzo dobrych warunkach do uprawiania turystyki. Dlatego powinniśmy rozwijać turystykę, bo jest ważną gałęzią naszej gospodarki i ma u nas szansę rozwoju. Dzisiaj jest ogromna konkurencja między regionami i jako region powinniśmy stawiać na branżę, w których mamy duże szanse, a taką jest właśnie turystyka.

Dlaczego więc mając taki skarb, czyli przyrodę, nie czerpiemy z tego takich profitów, jak by się mogło wydawać, bo wbrew powszechnej opinii wcale nie jesteśmy zagłębiem turystycznym. Góry, Bałtyk tam wolą jechać turyści, a nie nad nasze jeziora, a sezon u nas jest krótki.

Odpowiedź dają też sami mieszkańcy w badaniu IBRiS. Choć ponad 90 proc. ankietowanych stawia na turystykę jako kierunek naszego rozwoju, to już tylko 54 proc. uważa, że w woje-

wództwie inwestuje się w turystykę. Za oczekiwaniami nie idą więc konkretne działania, a przynajmniej niedostateczne. Są tylko deklaracje. Nie ma odpowiedniej bazy, która przyciągnęłaby do nas turystę nie tylko w wakacje, ale też poza sezonem, nie mamy też produktu, oferty pod konkretne grupy turystów. I tak naprawdę każdy sobie rękę skrobie. Dlatego sezon jest krótki, a praca w turystyce zwykle sezonowa. Tymczasem turystyka to przemysł, tyle że nie dymi.

— Brakuje pomysłu na turystykę. Nie ma współpracy, wspierania się. A w biznesie trzeba też myśleć w kategorii wspólnoty, a nie tylko o sobie — zauważa Wiesław Łubiński, prezes Związku Przedsiębiorców i Pracodawców Warmii i Mazur. — Tylko tak można rozwijać usługi turystyczne, tworząc klastry, co pozwala na przygotowanie atrakcyjnej oferty, która przyciąga turystę i to przez cały rok, a do tego pozwoli zarobić wielu przedsiębiorcom związanym z branżą, a także będącym poza nią. Bo turysta zostawi pieniądze nie tylko w hotelu, ale w restauracji, w klubie, w sklepie.

— Musimy inaczej spojrzeć na naszą turystykę, rozszerzyć ją o turystykę medyczną, zdrowotną, która może dać

nam gości przez cały rok, a nie tylko w wakacje — dodaje starosta olsztyński Andrzej Abako. — Mamy ku temu warunki, a przy tym piękne zabytki, które mogą dopełnić te oferty. Do tego potrzebna jest oczywiście infrastruktura, która musi być tworzona z dbałością o przyrodę — podkreśla samorządowiec.

Bo jak pokazują badania nie chcemy u nas uciążliwego ciężkiego przemysłu, który zniszczyłby piękno województwa. Zdaniem bowiem ankietowanych wyraźnie najmniej pożądane są u nas budowa elektrowni na paliwa kopalne i przemysł. Te kierunki odrzuca odpowiednio 83 proc. i 76 proc. badanych mieszkańców Warmii i Mazur. Przeszło co drugi zapytany mieszkaniec Warmii i Mazur jest przeciwny budowaniu dużych zakładów przemysłowych w regionie (55 proc. wskazań). Tu wystarczy przypomnieć, jak wielki społeczny sprzeciw wzbudziły plany budowy wielkiego tartaku w Gryźlinach.

Jednak jeśli chce się zatrzymać młodych ludzi na Warmii i Mazurach, to muszą być inwestycje, bo za nimi idą miejsca pracy i dobrobyt. Bo nikt z nas nie chce, by mimo zmian, które niewątpliwie zachodzą, Warmińsko-Mazurskie było dalej jednym z najbiedniejszych regionów Polski, województwem, gdzie zarabia się najmniej w kraju.



”

W JAKIM KIERUNKU POWINNO ROZWIJAĆ SIĘ WOJEWÓDZTWO WARMIŃSKO-MAZURSKIE?

- turystyka — 93 proc.
- nowoczesne technologie — 80 proc.
- rolnictwo — 78 proc.

Dlatego czas inaczej spojrzeć na rozwój regionu. Zadać sobie pytanie, jaką drogę obrać.

— Przede wszystkim musimy wzmocnić to, co jest u nas mocne, żeby nas konkurencja nie przegoniła, czyli rozszerzać sezon turystyczny w regionie, wprowadzić nowe atrakcje, co wyniesie gospodarkę na wyższy poziom rozwoju. Jak powiedziałem trzeba dbać o to co jest mocne, ale to nie tylko turystyka, bo też przemysł meblowy czy produkcja żywności. W to powinniśmy inwestować, to udoskonalać — uważa Marcin Burza, prezes Warmińsko-Mazurskiego Klubu Biznesu. — I oczywiście musimy inwestować w nowe technologie, czyli odnawialne źródła energii, w robotyzację, cyfryzację, automatyzację. To są inwestycje, które wygenerują atrakcyjne miejsca pracy, a nie związane tylko z galeriami handlowymi i kolejnymi dyskontami. Powinniśmy być ambitni.

Czy takim złotym środkiem okaże się przyszła, nowa specjalizacja regionu, a więc zdrowe życie. Na to liczy branża turystyczna.

— Idealnie łączy to na co wskazują mieszkańcy w tym badaniu, i dlatego powinniśmy iść w kierunku turystyki i nowoczesnych technologii. Łączy nasze walory przyrodnicze i turystyczne z inwestycjami w nowoczesne technologie — podkreśla Jarosław Klimczak, prezes Warmińsko-Mazurskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej w

Olsztynie. — Nie ma obecnie bardziej zaawansowanego, innowacyjnego kierunku rozwoju niż zdrowie. Turystyka zdrowotna, którą zamierzamy rozwijać w ramach inteligentnej specjalizacji ma być receptą na połączenie właśnie naszych atutów, a jednocześnie, jak widać z badania oczekiwań mieszkańców regionu. Dzięki temu będziemy mieli turystów przez cały rok. Oczywiście ważne jest i tego musimy pilnować, by ten rozwój następował w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem, zachowaniem równowagi, poszanowaniem przyrody. Na Szeszelach też przyjmują określoną liczbę turystów i ani osoby więcej. My też musimy dbać o to, żeby rozwój naszych obiektów następował w zgodzie z przyrodą. Według mnie turystyka połączona z innowacjami, z inwestycją w zdrowie, to jest dla nas szansa, nie ma innej metody rozwoju naszego województwa.

”

W JAKIM KIERUNKU NIE POWINNO ROZWIJAĆ SIĘ WOJEWÓDZTWO WARMIŃSKO-MAZURSKIE:

- budowa elektrowni na paliwa kopalne — 83 proc.
- przemysł — 76 proc.

Podobnie uważa prof. Jarosław Jaszczur-Nowicki z Katedry Turystyki, Rekreacji i Ekologii UWM, doceniając zarazem świadomość społeczną mieszkańców naszego regionu, że zdają sobie sprawę z kapitału, jakim są walory przyrodnicze i turystyczne województwa.

— Nie oddzielałbym jednak turystyki od technologii — podkreśla prof. Jaszczur-Nowicki. — Otóż mam nadzieję, że zostanie wdrożona nowa inteligentna specjalizacja zdrowe życie, która będzie immanentnie połączona z

”

CZY W WOJEWÓDZTWIE WARMIŃSKO-MAZURSKIM POWINNY BYĆ BUDOWANE DUŻE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE?

- nie — 55 proc.
- tak — 40 proc.
- nie wiem — 5 proc.

turystyką. Zdrowe życie będzie oparte o bazę hotelową naszego regionu. I tam trafi nowa technologia, która jest związana z szeroko pojętą telemedycyną. Będzie więc to inwestycja w turystykę tyle że to nie będzie taka turystyka, którą znaliśmy do tej pory i tylko sezonowa. Trwać będzie cały rok. To wymaga oczywiście przygotowania dobrej oferty turystycznej w oparciu o pakiety zdrowotne.

Pandemia zmieniła nasze spojrzenie na turystykę, na wypoczynek. Ludzie bardziej niż kiedyś są złażnieni wypoczynku, bardziej dbają o siebie. I wcale nie chcą jechać daleko, gdzieś do ciepłych krajów, żeby odpocząć.

— Czasy nie są łatwe. Coraz więcej osób będzie rezygnować z dalekich wyjazdów, choćby z powodu inflacji, drożyzny — zauważa Jolanta Piotrowska. — I przypuszczam, że wakacje, urlop będą chcieli spędzić na Mazurach, bo tu mamy wszystko na wyciągnięcie ręki. Oczywiście musimy przebić się z naszą ofertą, a jest nią oczywiście turystyka aktywna, mamy choćby coraz więcej ścieżek rowerowych. Chcemy rozwijać turystykę zdrowotną, bo mamy świetne warunki do tego, żeby tu przyjechać nie tylko wypoczywać, ale też podleczyć się.

Trzeba wykorzystać to zainteresowanie turystyką krajową, tym bardziej że do wypoczynku w kraju zachęca też chociażby bon turystyczny, który dostały polskie rodziny. Dotychczas akty-

wowanych zostało ponad 3,4 miliona bonów, a do branży turystycznej z tytułu płatności bonami trafiło ponad 2,2 miliarda złotych. To ogromne pieniądze i oby ich jak najwięcej turyści zostawiali na Warmii i Mazurach.

Każdy kryzys — czy gospodarczy, czy społeczny — wpływa na turystykę. Każdy kryzys oznacza straty, a te są rzeczywiście spore. Bo jak wynika z danych GUS w ubiegłym roku w regionie liczba udzielonych noclegów (chodzi o zarejestrowaną bazę) wyniosła 2,6 mln, to o dwieście tysięcy więcej niż w 2020 roku, kiedy mieliśmy lockdowny, obostrzenia w związku z koronawirusem. Ale raz, że to sytuuje nas dopiero na 9. miejscu w kraju, a dwa, że to o 800 tys. mniej noclegów niż w 2019 roku, a więc kiedy nie było jeszcze nie mieliśmy w Polsce covidu.

Z drugiej strony drugiej strony każdy kryzys rodzi też szanse. Błędem byłoby zatem skupianie się tylko na stratach, a niewykorzystanie okazji, którą jest renesans turystyki krajowej, ale też jak nigdy wielka troska ludzi o swoje zdrowie. A już pełnym sukcesem byłoby przyciągnięcie do regionu znacznie większej liczby gości z zagranicy choćby właśnie tą troską o zdrowie.

To wymaga oczywiście przedstawienia zwrotnicy rozwoju. Nie przemysł, ale jak wskazują sami mieszkańcy, turystyka, w którą trzeba mocniej inwestować. Czasami nawet inwestycje w turystykę budzą opór samych mieszkańców. Dlaczego?

— Gdy pojawił się hotel Gołębiowski w Mikołajkach, to zaczęło się nowe życie Mikołajek — wspomina Jolanta Piotrowska. — Sami mieszkańcy zauważyli, że nastąpił rozkwit. Choć jak ktoś ma działkę nad jeziorem, to nie chce, żeby coś powstało obok. Czasem budzi to opór. Jednak jakoś musimy się co do korzystania z naszej natury dogadać.

BORIS JOHNSON: ŚMIESZNY, BŁYSKOTLIWY I SKUTECZNY

BORIS JOHNSON W SVOJE POLITYCZNE DNA MA WPISANĄ SKŁONNOŚĆ DO PROWOKOWANIA. PRZEZ LATA SZOKOWAŁ NA WSZYSTKICH MOŻLIWYCH PŁASZCZYZNACH, ALE JEGO TWARDA POSTAWA WOBEC ROSYJSKIEGO SATRAPY DAJE NADZIEJĘ NA TO, ŻE EUROPA NIE BĘDZIE NEGOCJOWAŁA Z TERRORYSTAMI.

Jest rok 2008. Podczas ceremonii zamknięcia igrzysk olimpijskich w Pekinie na płycie stadionu wchodzi mężczyzna w rozpiętej marynarce z blond włosami, niespecjalnie zadbaną fryzurą. Jego sposób bycia wyraźnie kontrastuje z chińską perfekcją, gdzie każdy gest jest dokładnie zaplanowany, a nonszalancja postrzegana jest niemal jako zbrodnia. Wspomniany mężczyzna wydaje się być zrelaksowany i pewny siebie. W pewnym momencie odbiera olimpijską flagę i dumnie macha nią na oczach setek milionów widzów. Owym gentelmanem był Boris Johnson, skandalista pierwszej wody, który od 4 maja 2008 roku pełnił rolę burmistrza Londynu – organizatora letnich igrzysk olimpijskich w 2012 roku.

Brytyjski Trump

Gdy w 2019 roku Boris Johnson został premierem Wielkiej Brytanii, europejski korespondent National Public Radio napisał o nim, że „jest znany z tego, że wy-

głasza bardzo śmieszne, wysoce błyskotliwe, bardzo mądre przemówienia”. W istocie jest to klucz do zrozumienia „brytyjskiego Trumpa”. Człowieka dwóch oblicz, które tylko pozornie się wykluczają. Ekscentryczne usposobienie i niewątpliwa skłonność do gaf teoretycznie wykluczają polityczną karierę, szczególnie w Wielkiej Brytanii. W przypadku urodzonego w 1964 roku Borisa Johnsona jest jednak inaczej, bo za fasadą pozornej nieporadności kryje się silny i wyjątkowo kompetentny polityk, który praktycznie od najmłodszych lat był przygotowywany do pełnienia najważniejszych globalnych ról.

Jego rodzice, czyli Stanley Johnson oraz Charlotte Fawcett, ukończyli najbardziej prestiżowe uczelnie: Uniwersytet Columbia i Uniwersytet Oksfordzki, których dyplomy od lat są przepustką do wielkiego świata polityki, kultury i biznesu. Nic więc dziwnego, że Stanley Johnson szybko otrzymał pracę w instytucjach europejskich w Brukseli, dzięki czemu mały Boris uczył się w prestiżowej Schola Europaea, a w 1983 roku poszedł w ślady matki, rozpoczynając studia na Uniwersytecie Oksfordzkim.

Eurotrumny, bananowa policja i problem prezerwatyw

Po skończeniu historii na najstarszej uczelni w krajach anglosaskich Boris Johnson spróbował swoich sił w dziennikarstwie, pracując w latach 1987–2001 w takich tytułach jak „The Daily Telegraph” czy „The Spectator”. To m.in. dzięki jego wyrazistym tekstom powstało wiele mitów na temat UE oraz wzrósł odsetek eurosceptycznych postaw. Spod pióra Johnsona wyszedł artykuł ostrzegający

przed rzekomymi planami wprowadzenia „eurotrumien”, których wielkość miałaby być identyczna, czy informacja o powołaniu oddziałów „bananowej policji” kontrolującej właściwy kąt zakrzywienia owoców. Burzę wywołał tekst o osobliwym tytule: „Włochy nie potrafią zmierzyć się z prezerwatywami”, w którym autor sugerował, że Rzym próbował przekonać UE do zmiany przepisów dotyczących prezerwatyw, by przystosować je do mniejszych genitaliów. Czarę gorczy przelał jednak sfingowany cytat o kochanku średniowiecznego króla Anglii Edwarda II, za który dziennikarz wyleciał z redakcji „Times”. Swoją drogą późniejszy premier swoimi niewybrednymi żartami i sformułowaniami nieraz wsadzał kij w mrowisko.

Ostry jak brzytwa

W 2006 roku Johnson, krytykując na łamach „The Telegraph” Tony’ego Blaira, pośrednio uderzył w Papuę-Nową Gwineę, wywołując tym samym dyplomatyczny skandal. — W ciągu dziesięciu lat w Partii Torysów przywykliśmy do kanibalistycznych orgii i masowych mordów w stylu Papui-Nowej Gwinei — napisał były londyński mer. Innym razem Hillary Clinton uznała za skrzyżowanie Cherie Blair z Lady Macbeth, po czym dodała: „Ma farbowane blond włosy, pełne usta i stalowe niebieskie spojrzenie sadystycznej pielęgniarki w szpitalu psychiatrycznym”. Nie gryzł się w język także w przypadku prezydenta Turcji Tayyipa Erdoğan, na cześć którego napisał zgryźliwy liścinek zaczynający się od słów: „Siał swój dziki owies z pomocą kozy, ale nawet nie zatrzymał się, żeby jej podziękować”.

— Jeżeli ktoś chce robić sobie żarty z miłości, jaka



Boris Johnson

rozkwita między Turcją a kozą, to powinien mieć do tego prawo w każdym europejskim kraju, również w Turcji — stwierdził prowokacyjnie Johnson. „Atak” na Turcję jest o tyle interesujący, że pradziadkiem polityka był turecki minister spraw wewnętrznych, Ali Kemal Bey. Lider Partii Konserwatywnej nie oszczędził też Baracka Obamy oraz Donalda Trumpa, w kontekście którego oświadczył, że „jedynym powodem, który powstrzymał go przed odwiedzeniem Nowego Jorku, jest ryzyko spotkania Donalda Trumpa”.

O oryginalnych, czy jak kto woli dziwacznych zachowaniach Johnsona, który w 2017 roku zrzekł się obywatelstwa USA, można by mówić godzinami, ale wszystko i tak przebiła sytuacja z meczu charytatywnego pomiędzy Niemcami a Anglią, podczas którego absolwent Eton College z impetem uderzył głową piłkarza reprezentacji Niemiec Maurizio Gaudino. Notabene w miejsce intymne.

Angielska dusza

Skłonność do prowokowania i cięty język Johnsona, który potrafił powiedzieć: „Głoszę na mnie, a twoja żona będzie miała większy biust”, bynajmniej nie odstraszał od niego Brytyjczyków, którzy wychowani na Monty Pythonie naj-

wyrażniej zobaczyli w nim bratnią duszę.

Zanim jednak Johnson objął urząd premiera Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, miał za sobą blisko dwie dekady politycznego doświadczenia. Zaczął od brytyjskiej Izby Gmin, by następnie zasiąść w fotelu burmistrza Londynu i piastować niniejsze stanowisko przez osiem lat (2008–2016). To za jego kadencji powstał program Santander Cycles z 5 tys. rowerów miejskich. Dość powiedzieć, że w latach 2013–2016 jako burmistrz przekazał 913 milionów funtów na inwestycje rowerowe na terenie metropolii. W międzyczasie, tj. w 2015 roku ponownie został wybrany do Izby Gmin, a rok później objął tekę ministra spraw zagranicznych w gabinecie Theresa May.

Jednocześnie w kampanii poprzedzającej referendum w sprawie opuszczenia UE przez Wielką Brytanię twardo domagał się Brexitu. — Wolałbym zdechnąć w rowie, niż po raz kolejny poprosić Unię o przedłużenie — grzmiał Johnson podczas kampanii wyborczej, w czasie której podkreślał, że Wlk. Brytania opuści UE 31 października 2019 roku, nawet gdyby nie udało się wynegocjować umowy dotyczącej brexitu.

Dzień triumfu ohrzczonego przez media terminem „Bojo” Johnsona przypadł na 23 lipca 2019 roku, gdy pokonawszy Jeremy’ego Huntę został wybrany nowym liderem Partii Konserwatywnej. Dzień później był już premierem. I choć zaczął od mocnego uderzenia w postaci zawieszenia działalności parlamentu na pięć tygodni, to dowodzeni przez niego torysi przedterminowe wybory parlamentarne w 2019 roku wygrali największą większością miejsc od 1987 roku.

Borys Czupryna

W ostatnim czasie, jeżeli chodzi o politykę wewnętrzną, nad Borisem Johnsonem zbierają się czarne chmury, bo wśród brytyjskich konserwatystów zaczęła się walka buldogów pod dywanem. Za to w kontekście polityki międzynarodowej „Bojo” budzi coraz większe uznanie. Jego twarda postawa względem Putina, przekładająca się na wsparcie kijowskiego rządu w wymiarze politycznym i wojskowym, jest zbieżna z polskim stanowiskiem. Z tego powodu tuż po napaści Rosji na Ukrainę brytyjski premier przyjechał do Warszawy, gdzie powiedział: „Polski rząd i Polacy robią niesamowitą pracę, która inspirowała i pomaga humanitarnie”. Wcześniej oświadczył m.in., że „jeżeli Polska jest zagrożona, Wielka Brytania zawsze jest gotowa pomóc”.

Postawa Borisa Johnsona wobec wojny w Ukrainie sprawiła, że został on przyjęty w szeregi Stowarzyszenia Kozaków w Czernihowie. Nadano mu imię Borys Czupryna. Ukraińscy artyści namalowali też obraz „Borysa Czupryny”, stylizowany na wizerunek Kozaka Mamaja, bohatera ukraińskich powstań ludowych, przedstawianego z bandurą – tradycyjnym ukraińskim instrumentem.

MICHAŁ PODOLAK

Ten tekst jest kolejnym z cyklu: „O nich się mówi”.

Wcześniej ukazały się:

Olaf Scholz: Naiwny jak Niemiec?

Franciszek: Papież Franciszek; **Emmanuel Macron:**

Na szczycie i z powrotem?

Kamala Harris: Niszczycielka szklanych sufitów;

Elon Musk: Wszystko jest możliwe?

Joe Biden: Nadzieja wolnego świata;

Bill Gates: Zbawca ludzkości?

REKLAMA

FUNDACJA PRZYSZŁOŚĆ DLA DZIECI

VI CHARYTATYWNY BIEG

O ŻŁOTĄ MONETĘ

12 czerwca 2022 / CRS Ukiel

Rejestracja uczestników na www.przyszloscdladzieci.org

PATRONAT MEDIALNY | **GAZETA OLSZTYŃSKA** 136

#MyszWami

58722otr-A-P

ROZBUDOWA BUDYNKU GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W STAWIGUDZIE

Utworzony przez Gminną Radę Narodową w Stawigudzie funkcjonuje od 1976 roku. Początkowo siedziba znajdowała się w budynku Urzędu Gminy, a od 1995 roku mieściła się w Ochotniczej Straży Pożarnej.

Tymczasem Gminny Ośrodek Kultury w Stawigudzie otworzył się na nowo. Budynek Ochotniczej Straży Pożarnej został wyremontowany i rozbudowany. Stoi otworem dla wszystkich mieszkańców gminy i zachęca swoimi wielkimi możliwościami. O tym można było się przekonać podczas uroczystego otwarcia, które miało miejsce w środę (8 czerwca) w Stawigudzie.

— Gminny Ośrodek Kultury zyskał nową formę w postaci rozbudowanego, dużego obiektu z piękną salą koncertową na blisko 150 osób. Dodatkowo będą mogły tu odbywać się wyjątkowe wydarzenia, przeznaczone dla naszych mieszkańców — mówił Michał Kontraktowicz, wójt gminy Stawiguda. — Nowy Gminny Ośrodek Kultury to również obiekt nowoczesny dla naszych strażaków OSP. Został wyremontowany, odnowiony, uzupełniony o kolejne stanowiska dla samochodów.

— To niezwykle ważny dzień dla mieszkańców Stawigudy, ale i nie tylko. W tym obiekcie będą tworzyły się nowe pomysły i talenty. Dziś już możemy usłyszeć tu świetny koncert, czy obejrzeć wystawę. Dla mnie jako strażaczki ochotniczej, to

przecięcie wstęgi, poświęcenie budynku, liczne wystąpienia, pokazy i koncerty. Jedną z głównych atrakcji była wystawa wybitnego malarza pejzażysty, mieszkańca gminy i wychowanka placówki Łukasza Zedlewskiego — którą można obejrzeć w nowo wybudowanej „Galerii Leśnej” w budynku GOK. Ponadto w tym samym budynku widnieje wystawa prac nagrodzonych w Gminnym Konkursie Plastycznym „Piękne Krajobrazy Gminy Stawiguda”. Na scenie również nie zabrakło wrażeń. Podczas koncertu inauguracyjnego nie mogło zabraknąć rodzimych zespołów: grupy tanecznej z Przedszkola w Bartagu i Kameralnej z Gminy Stawiguda, chórów „Konsonans” i „Legenda”, a także zespołów „Kosejder” i „Baby Ruśkie”. Gwiazdą programu była formacja blu-

wiejskich społecznościach, aby żyło nam się łatwiej, lepiej i przyjemniej — zachęcał wójt gminy.

Podstawą działalności Gminnego Ośrodka Kultury jest prowadzenie zajęć tematycznych: muzycznych, plastycznych, ruchowych, jak również organizowanie szeregu imprez cyklicznych, takich jak konkursy, przeglądy oraz wydarzenia plenerowe. Kierowane są do mieszkańców i sympatyków gminy Stawiguda.

— W placówce działa mnóstwo różnych sekcji, są to m.in. zajęcia plastyczne dla dzieci i młodzieży, a także szkoły malarskie dla dorosłych. Mamy zespoły muzyczne, chóry, działalność teatralną, rekreację, sport, rękodzieło, czy zajęcia dla seniorów. Są one prowadzone przez wykwalifikowa-



od 2014 roku XVI Festiwal Teatrów Amatorskich „Pod Brzozą”- dwuetapowo 11 i 14 czerwca. 12 czerwca czeka nas wielkie wydarzenie muzyczne „Feelharmonia nad jeziorem”, gdzie będzie można usłyszeć koncert zespołu wiolonczelistów z Olsztyna - Cellofuny, występ zespołu muzycznego Ritmo Flamenco, zagra także Jacek Wójcicki (wokalista) i Michał Marcol (skrzypce) z orkiestrą smyczkową Warmińsko-Mazurskiej Filharmonii w Olsztynie.

25 czerwca na plaży w Rusi odbędzie się festyn „Rusiowa Noc Świętojańska”- gwiazdą będzie zespół szantowy EKT Gdynia. 16 lipca to czas na najważniejszą imprezę plenerową w gminie XXVIII Festy Gminy „Stawigudiada 2022”- gwiazdą będzie w tym roku legendarny zespół „De Mono” z Andrzejem Krzymym — opowiadał Witold Lubowiecki.

Wachlarz propozycji kulturalnych gminy Stawiguda jest szeroki. Wiele atrakcji znajduje dla siebie zarówno starsi jak i młodszy. Tutaj nie ma żadnych ograniczeń, wszyscy z niego korzystali. Dyrektor GOKu zaprosił również do współpracy osoby, które posiadają ciekawe inicjatywy i chcą skorzystać z dobrodziejstw ośrodka kultury. — Chcemy, żeby to miejsce żyło i spełniało swoją rolę, dlatego nie odmawiamy nikomu, kto chce skorzystać z naszej pomocy na pewno ją otrzyma - dla wszystkich drzwi otwarte — mówił.



— Podjęliśmy dobrą decyzję o wykorzystaniu środków Urzędu Marszałkowskiego z Regionalnego Programu Operacyjnego Warmia i Mazury. Mam wielką satysfakcję, że w wielu dyskusjach o tym czy warto inwestować ponad 6 milionów złotych, nie miałem żadnych wątpliwości. Z perspektywy czasu widać, że ta inwestycja ma wartość znacznie większą, bo jest inwestycją w rozwój umiejętności i marzeń naszych mieszkańców. Ma również inny aspekt nie związany z kulturą, dotyczący bezpie-

czeństwa. W nowej siedzibie będą mieli także druhowie i druhnny OSP. To ludzie dzięki którym możemy czuć się spokojni i bezpieczni, gdy oni dają z siebie wszystko. My jako gmina odwdzięczamy się pomocą przy zapewnieniu im dobrego, nowoczesnego sprzętu i wygodnych warunków lokalowych. Życzę wszystkim, żeby nowa siedziba GOKu była miejscem przyjaznym, twórczym i pełnym życia — podsumował wójt.



również ważny obiekt jako miejsce OSP, serce rośnie — mówiła marszałek Sylwia Jaskulska — Chcemy tutaj skupiać młodych mieszkańców gminy i szlifować ich zdolności. Niech to będzie miejsce kultury, spotkania, tworzenia i rozwijania swoich pasji.

Podczas otwarcia obiektu miało miejsce uroczyste

es rockowa „Cotton Wing” z Gdańska.

— Kultura to istotny element naszego życia. Tworzy tożsamość zarówno tą lokalną, regionalną, jak i naszą polską. Jest to niezwykle aspekt, bez którego życie byłoby puste. Dbajmy o kulturę, starajmy się cały czas ją pielęgnować nawet w tych najmniejszych formach w naszych gminnych, małych,

na kadrę. Odbywają się nie tylko w Gminnym Ośrodku Kultury, ale także w świetlicach wiejskich w miejscowościach: Bartąg, Ruś, Tomaszówko, Dorotowo, Gąglawki, Pluski, Wymój, Gryżliny — mówił dyrektor GOKu, Witold Lubowiecki.

— W najbliższym czasie na naszej scenie (wyjątkowo nie w Bartagu) odbędzie się organizowany

ONI SAMI SIĘ SPISALI!

NARODOWY SPIS
POWSZECHNY
LUDNOŚCI
I MIESZKAŃ
DAWNO ZA NAMI
— PRZYSZŁA
KOLEJ NA
WYNIKI, TAKŻE
TE W KONKURSIE
PREZESA GUS NA
NAJBARDZIEJ
CYFROWĄ
GMINĘ NSP
2021. NA WARMII
I MAZURACH
TAKICH
CYFROWYCH
GMIN JEST AŻ
SZEŚĆ!



**MAGDALENA MARIA
BUKOWIECKA**
m.bukowiecka@
gazetaolsztynska.pl

Zadaniem konkursowym był jak najwyższy wskaźnik samospisu internetowego w gminach poprzez zachęcenie mieszkańców do udziału w NSP 2021 i do samodzielnego spisania się za pośrednictwem interaktywnej aplikacji dostępnej na stronie internetowej Głównego Urzędu Statystycznego. W województwie warmińsko-mazurskim wyłoniono aż sześciu laureatów tego konkursu:

1. miejsce zajęła gmina miejska Olsztyn,
2. miejsce — gmina wiejska Stawiguda,
3. miejsce — gmina miejska Kętrzyn,
4. miejsce — gmina miejska Braniewo,
5. miejsce — gmina miejsko-wiejska Barczewo.

Pelna mobilizacja

Jak się mobilizuje mieszkańców, by tak licznie chcieli się samodzielnie spisać?

— Stacjonarny punkt spisowy dla mieszkańców dostępny był w siedzibie urzędu w godzinach jego urzędowania — mówi Ryszard Niedziółka, burmistrz Kętrzyna. — Pracownicy zawsze służyli pomocą. Przeszkolone osoby

zapewniały stałą opiekę techniczną oraz merytoryczną przy stanowiskach samospisu. Na bieżąco udzielane były także porady telefoniczne. Przez cały czas trwania spisu Miasto Kętrzyn promowało samospis na swojej stronie internetowej oraz w mediach społecznościowych. Promocja spisu odbywała się także w komunikacji miejskiej. Rozdawaliśmy gadżety i materiały promocyjne NSP. By promować spis powszechny — nawiązaliśmy współpracę z parafiami oraz placówkami edukacyjnymi. Do tego utworzyliśmy mobilne punkty spisowe w centrum miasta, cyklicznie dostępne dla mieszkańców. A w ostatnim dniu zorganizowaliśmy „noc spisową”, czyli możliwość dokonania samospisu w urzędzie miasta do godz. 22:00.

Dlaczego samospis jest dla GUS tak ważny?

— Metoda samospisu internetowego, czyli samodzielnego wypełnienia formularza spisowego przez Internet, była obowiązkową metodą pozyskiwania danych w Narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań w 2021 r. Uzupełniały ją wywiady: telefoniczny i bezpośredni. Samospis był metodą wygodną, łatwą, szeroko dostępną, bezpieczną pod względem informatycznym i zdrowotnym — spis odbywał się przecież w cza-



Stawiguda

sie pandemii COVID-19. A przede wszystkim był metodą najtańszą — tłumaczy Joanna Balcerzak, kierownik Warmińsko-Mazurskiego Ośrodka Badań Regionalnych Urzędu Statystycznego w Olsztynie.

Czy wyniki samospisu na Warmii i Mazurach są niższe, czy wyższe na tle innych województw?

— Stopień realizacji spisu powszechnego za pośrednictwem metody samospisu był wysoki — wyższy niż zakładany przed rozpoczęciem NSP. Zakładano, że samodzielnie w Polsce

spisze się 40 proc. osób objętych badaniem, natomiast po zakończeniu spisu okazało się, że z samospisu skorzystało aż 56 proc. uprawnionych. W porównaniu z innymi województwami w warmińsko-mazurskim wykorzystanie tej metody było nieco niższe — przyznaje Joanna Balcerzak.

Co te wyniki generalnie mówią nam o nas samych?

— MOŻNA POWIEDZIEĆ, ŻE TO M.IN. WYNIKI SPISU POMAGAJĄ OKREŚLIĆ, W JAKI SPOSÓB ZMIENIA SIĘ KAPITAŁ SPOŁECZNY. SPISY POWSZECHNE PRZEPROWADZANE SĄ BOWIEM W CELU ZEBRANIA INFORMACJI O LICZBIE LUDNOŚCI, GOSPODARSTWACH DOMOWYCH I RODZINACH ORAZ ICH WARUNKACH MIESZKANIOWYCH.

Pozyskane szczegółowe informacje stanowią podstawę do analizy i oceny różnicowania przemian demograficznych i społecznych w dowolnych przekrojach, na poziomie ogólnokrajowym, regionalnym i lokalnym, czyli także gminnym. Są wykorzystywane do planowania społeczno-gospodarczego, podejmowania kluczowych decyzji, konstruowania

strategii rozwoju i kreowania polityk rynku pracy, edukacyjnej, zabezpieczenia społecznego, zdrowotnej, rodzinnej czy mieszkaniowej. Stanowią podstawę do opracowania szacunków liczby ludności w okresach międzyspisowych oraz przygotowania operatów losowania w badaniach reprezentacyjnych. Na podstawie uzyskanych informacji przyznawane są m.in. dotacje unijne oraz liczba miejsc w Parlamencie Europejskim — mówi Joanna Balcerzak.

Cenne społeczeństwo obywatelskie

— Jak buduje się społeczeństwo obywatelskie? Czego potrzeba, by takie społeczeństwo w gminie powstało?

— Na pewno potrzeba zaufania — uważa Ryszard Niedziółka. — A to, jak wiadomo, buduje się bardzo długo. I my jako Gmina budujemy je od lat, przede wszystkim rzetelną informacją dla mieszkańców. Staramy się słuchać naszych mieszkańców i nasze drzwi zawsze są dla nich otwarte. Kętrzyńanie chętnie wybierali dostępne punkty spisowe ze względu na zaufanie do pracowników urzędu, wsparcie techniczne i merytoryczne w trakcie samospisu. Dzięki stałej współpracy członków gminnego biura spisowego, czyli pracowników urzędu z pracownikami Urzędu Statystycznego w Olsztynie, wszelkie problemy powstałe w trakcie samospisu mieszkańców były rozwiązywane na bieżąco, co między innymi przekładało się na sprawną przebieg spisu powszechnego.

— Wysoki wskaźnik samospisu to także wysoki kapitał społeczny — jak o niego dbać, by nie stracić?

— Jako gmina dbamy o naszych mieszkańców i relacje z nimi — mówi Ryszard Niedziółka. — Nawiązywanie relacji i ich utrzymanie stawiamy na pierwszym miejscu. Liczymy się z głosem i potrzebami kętrzyńian zarówno w sprawach prostych, jak i złożonych. Co tydzień odbywam konsultacje mieszkańcami, każdego roku przeznaczamy



**JOANNA
BALCERZAK:**
ZEBRANE
INFORMACJE
STANOWIĄ
PODSTAWĘ DO
ANALIZY I OCENY
ZRÓŻNICOWANIA
PRZEMIAN
DEMOGRA-
FICZNYCH
I SPOŁECZNYCH
W DOWOLNYCH
PRZEKROJACH,
NA POZIOMIE
OGÓLNO-
KRAJOWYM,
REGIONALNYM
I LOKALNYM,
CZYLI TAKŻE
GMINNYM

środki na inwestycje, które realizowane są w ramach Budżetu Obywatelskiego, organizujemy wiele wydarzeń z udziałem naszych mieszkańców. Drzwi urzędu są zawsze otwarte, a pracownicy chętni do pomocy. Relacje oparte są także na rzetelnej polityce informacyjnej. Za pośrednictwem mediów społecznościowych oraz Internetu nasi mieszkańcy na bieżąco informowani są o wszystkich wydarzeniach i inwestycjach miejskich. Tu też, poprzez Facebooka zadają wiele pytań, które



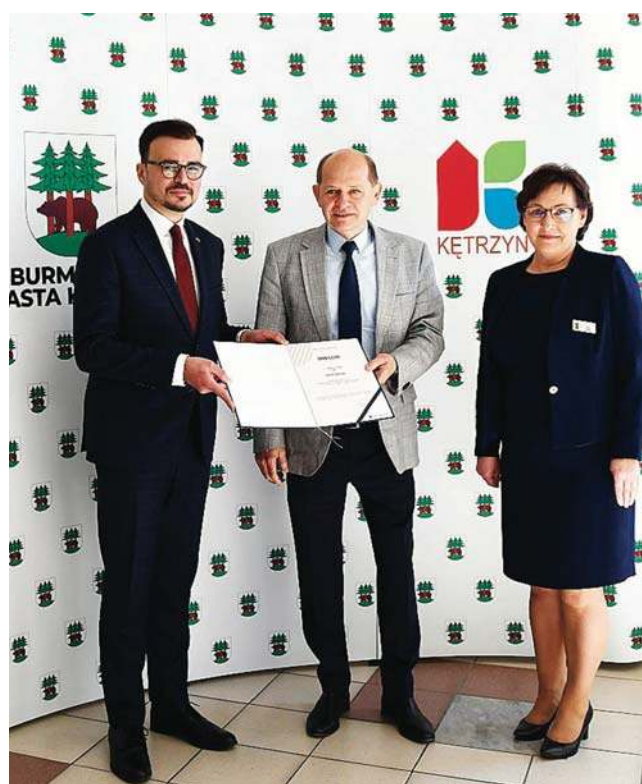
Olsztyn

nie pozostają bez odpowiedzi. Gdy my jesteśmy pomocni i otwarci, nasi mieszkańcy to czują, ale mają też wewnętrzne poczucie obowiązku wobec informacji wytwarzanej przez gminę — uważa Halina Kuriata.

— Czy takie konkursy, nagrody i docenianie zaangażowania mieszkańców pomaga budować kapitał społeczny? Jeśli tak — to jak pomaga?

— WSZYSTKIE DZIAŁANIA, W KTÓRE ZAANGAŻOWANE SĄ JEDNOCZEŚNIE INSTYTUCJE PAŃSTWOWE, SAMORZĄDOWE ORAZ SPOŁECZEŃSTWO, PRZYSPIAJĄ SIĘ DO ROZWOJU KAPITAŁU SPOŁECZNEGO — DODAJE JOANNA BALCERZAK.

— Pośrednim celem przeprowadzonego przez GUS konkursu na najbardziej cyfrową gminę było zwiększanie świadomości obywateli o obowiązku spisowym, a tym samym budowanie świadomości odpowiedzialności za państwo. Z kolei celem bezpośrednim przeprowadzenia konkursu było przede wszystkim włączenie gmin do aktywnego promowania idei samospisu internetowego w trakcie trwania Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2021 m.in. poprzez działania promocyjne. Ważne



Kętrzyn

było zintensyfikowanie metody samospisu internetowego jako prostej i bezpiecznej metody wypełnienia obowiązku spisowego. Przekładało się to na osiągnięcie jak najwyższego wskaźnika samospisu internetowego osób fizycznych na terenie gmin — i to właśnie było nagradzane w konkursie.

— Cyfrowa gmina: co to znaczy i jakie są korzyści, gdy się w takiej gminie mieszka, pracuje?

— W konkursie pojęcie „cyfrowa gmina” stosowaliśmy dla nazwania gminy, w której odsetek samospisu był wysoki, a wspisie cyfrowość oznaczała możliwość

wypełnienia formularza za pośrednictwem aplikacji internetowej. Wiadomo, że dostęp do komputerów i urządzeń mobilnych z dostępem do Internetu jest coraz większy, mieszkańcy mieli więc możliwość realizacji obowiązku spisowego samodzielnie za ich pośrednictwem. Dodatkowo dla osób, które nie miały takiej możliwości, zostały przygotowane miejsca spisowe w urzędach miast i gmin, gminy organizowały różnego typu wydarzenia, na których przygotowane było stanowisko do samospisu. Gminy miały znaczny wpływ na stopień realizacji samospisu,



Nowe Miasto Lubawskie

a promując go — na rozpowszechnianie cyfrowości.

Jest konkurs — są nagrody!

W konkursie przyznano również nagrodę specjalną — otrzymała ją gmina Nowe Miasto Lubawskie za największe zaangażowanie we współpracę z urzędem statystycznym w województwie oraz największą aktywność wśród społeczności lokalnej podczas NSP 2021. Na czym polega to zaangażowanie i jak się buduje wśród mieszkańców tak wysoką aktywność?

— Trzeba po prostu trafić do ludzi. My przekonaliśmy do samospisu w czasie wszystkich imprez i spotkań z ludźmi. Inajwyraźniej to wystarczyło, bo wynik mamy naprawdę dobry i jesteśmy z niego bardzo dumni — mówi Katarzyna Wieczorek w Urzędzie Gminy Nowe Miasto Lubawskie odpowiedzialna za sprawy obywatelskie, dowody osobiste, ewidencję ludności i działalność gospodarczą. — Wydaje mi się jednak, że o zaangażowaniu ludzi, ich aktywności w takich wydarzeniach i konkursach, jak choćby ten spis i samospis — decyduje wielkość danej społeczności, przy czym im społeczność mniejsza, tym lepiej. Ludzie się po prostu ze sobą znają, natychmiast dochodzi między nimi do wymiany informacji i tak zachęcają jedni drugich. Takie społeczeństwo oby-

watelskie jest bardzo cenne, niełatwo je zbudować, ale warto. Apotem oczywiście warto podtrzymywać te więzi, bo procentują w wielu sytuacjach, nie tylko w konkursach.

Wyłonionym zwycięzcom Konkursu przyznano nagrody w postaci sprzętu elektronicznego. Jak i kto z nich skorzysta?

— Wygraliśmy laptopy, które już przekazaliśmy pracownikom urzędu miasta. Są to osoby pracujące w terenie oraz te, których zakres wykonywanych obowiązków wykracza poza godziny pracy urzędu. Są pracownicy, którzy muszą korzystać ze sprzętu w go-

dzinach popołudniowych lub wolnych od pracy. Teraz nie muszą pracować na swoim prywatnym sprzęcie — nagroda zostanie wykorzystana należycie — podkreśla Ryszard Niedziółka.

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań trwał od 1 kwietnia do 30 września 2021 r. i w całości został zrealizowany z wykorzystaniem internetowej aplikacji do zbierania danych. Wyniki wstępne i ramowy harmonogram publikowania kolejnych informacji statystycznych z NSP 2021 dostępne są na stronie: <https://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2021>.



Braniewo



Barczewo

ŚLEDZTWO, KTÓRE TRAFIŁO DO FILMU

W LUBAWIE POWSTAJE FILM DOKUMENTALNY O GŁOŚNYM MORDERSTWIE MILICJANTA W 1979 ROKU. PRZYGOTOWUJE GO TELEWIZJA CBS REALITY. KIM BYLI ZABÓJCZY? PRZYPOMINAMY KULISY TROPIENIA MORDERCÓW. PRZEBIEG ŚLEDZTWA WSZEDŁ DO PODRĘCZNIKÓW KRYMINALISTYKI.

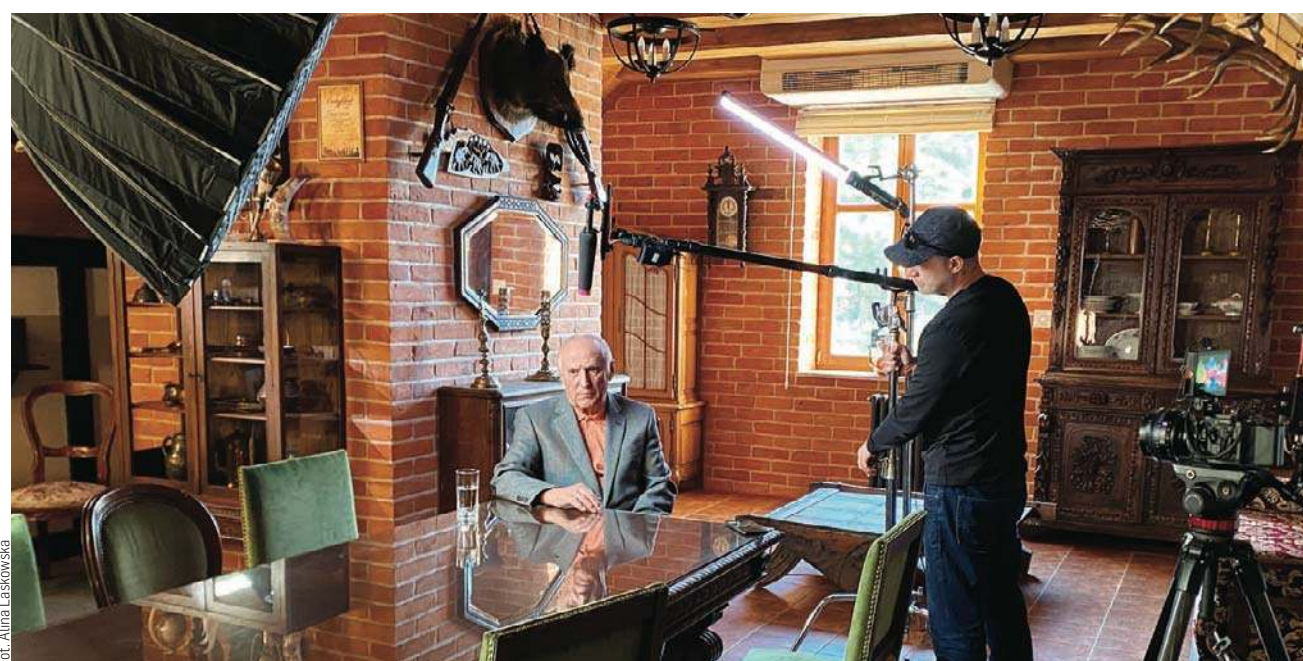
Kiedy 9 lipca 1979 roku w Lubawie zaginał sierżant Tadeusz Kolečki, w stan alarmu postawiona została cała milicja w PRL-u. Specjalna grupa dochodzeniowa pracowała aż do skutku. Koronkowe śledztwo weszło do podręczników kryminalistyki.

Do domu nie dojechał

Tej nocy w Lubawie padał deszcz. To dlatego Tadeusz Kolečki po zakończeniu ostatniego patrolu i zdaniu do depozytu służbowego pistoletu zwlekał z powrotem do domu. Dopiero po drugiej nad ranem wsiadł na motor. Z Lubawy do Zielkowa, gdzie mieszkał, miał jakieś 10 kilometrów.

Nie dojechał. Ktoś, kto ma 26 lat, na kogo w domu czeka żona w ciąży (syn urodził się w grudniu), ma obiecane mieszkanie w mieście i widoki na skierowanie do szkoły oficerskiej, nie znika bez powodu. Gdy okazało się, że tej samej nocy było włamanie do stacji CPN na wyjeździe z miasta, sprawa przybrała bardzo poważny obrót.

— Pytaliśmy w każdym domu. Był sygnał o trabancie i motocyklu, który jechał za nim w kierunku Ostródy — Henryk Czudec, wtedy szef komisariatu MO w Lubawie, zapamiętał tamto lato na całe życie. Setki policjantów prze-



Premiera filmu zaplanowana jest na sierpień 2022 roku

szukiwały łąki i lasy między Lubawą i Ostródą. Specjalnie z Warszawy przyleciał helikopter z będącą wówczas szczytem nowoczesności kamerą termowizyjną. Po czterech dniach ciało milicjanta zauważył wędkarz łowiący ryby w Jeziorze Morlińskim pod Ostródą.

Po nitce do kłębka

Kiedy podczas pogrzebu kompania milicji oddawała honorową salwę na grobem mianowanego pośmiertnie do stopnia starszego sierżanta sztabowego, Tadeusza Kolečkiego, okoliczności zabójstwa były dalekie od wyjaśnienia. Przesłuchano kilkadziesiąt osób, było przynajmniej kilka wersji. Po tygodniach kręcenia się w kółko śledczy zainteresowali się bliżej nieznanymi nad jeziorem ścinkami żółtego materiału

w różowe kwiatki. Widać, że były cięte maszynowo. Ktoś je poskładał i wyszła z tego rękawica.

W Centralnym Laboratorium Przemysłu Włókienniczego w Łodzi udało się ustalić, że znaleziony materiał to etamina wyprodukowana dwa lata wcześniej w zakładach w Bielawie na Dolnym Śląsku. Wyprodukowano jej jednak aż 77 tysięcy metrów. Trzeba było sprawdzić wszystkich odbiorców. W komunie, gdzie produkcja i handel były pod kontrolą państwa, dało się to zrobić. W rozdzielniku znalazły się m.in. Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Elblągu. A tam ktoś przypomniał sobie, że na zlecenie Spółdzielni Inwalidów w Orneście rzeczywiście kroili kiedyś materiał w różowe kwiatki. Tylko że

Orneta ostatecznie go nie wzięła, bo materiał nie był odpowiedni na podszewki do rękawic. Pocięty nadawał się już tylko na szmaty, czyściwo do maszyn. Dostały je warsztaty Zakładu Karnego w Kamińsku i Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej w Elblągu.

W Kamińsku sprawdzeni zostali wszyscy, którzy kiedykolwiek mieli coś wspólnego z Lubawą. To samo sito zastosowano w Elblągu.

Przesiano przez nie dziesiątki osób, aż w końcu pętla się zacisnęła. Joachim Ż., mieszkaniec Elbląga i mechanik w WPKM, pękł, kiedy tylko dostał wezwanie na komendę. To było tylko „rutynowe” wezwanie, ale Joachim Ż. zrozumiał, że to koniec. Napisał pożegnalny list i próbował się truc tabletkami.

Interwencja po służbie

Bezskutecznie truli się także Henryk G., jego wspólnik z włamania do CPN w Lubawie. Bo to stacja benzynowa była prawdziwym celem sprawców. Interesowały ich kasa i samochodowe części zamienne. Wracający ze służby sierżant Tadeusz Kolečki przypadkowo nakrył ich na gorącym uczynku.

Ledwie co wyjechał z miasta, gdy w światłach motocykla zobaczył młodego człowieka kręcącego się koło stacji benzynowej. Potem trabantem podjechał jeszcze drugi. Sierżant Kolečki nabral podejrzeń, gdy zaczął sprawdzać ich dokumenty. Może coś zobaczył, bo złodzieje byli na tyle nieostrożni, że choć włamali się do CPN przez okno, wyszli drzwiami i na dodatek zostawili je otwarte. Milicjant powiedział, że muszą jechać na komisariat.

Wtedy dostał samochodowym kluczem w głowę. Próbował walczyć, ale z dwoma nie miał szans. Późniejsza sekcja zwłok ujawniła aż 12 ran tłuczonych głowy.

Cośmy zrobili?

30-letni właściciel trabanta Joachim Ż. był już niby karany, ale za włamanie. Mokrej roboty się dotąd nie miał. Jego pomocnik, Henryk G., ledwie co skończył 19 lat. W WPKM przyuczał się dopiero, jak widać, nie tylko do zawodu mechanika, lecz i złodzieja.

Po wszystkim sprawcy najwyraźniej wpadli w panikę. Trzęsącymi rękami upchnęli ciało milicjanta w bagażniku trabanta. Kierował Joachim Ż., chociaż miał kłopoty, bo w czasie szarpaniny poważnie zranił się w dłoń. Henryk G. założył kask, to był biały kask drogowki, który Kolečki pożyczył od komendanta, i ruszył za nim wesołą milicjanta.

Przed Ostródą skręcili w prawo nad Jezioro Morlińskie. Świtało, musieli się spieszyć, zwłaszcza że przetrząsając raportówkę milicjanta, nie znaleźli dokumentów, jakie sierżant Kolečki zabrał podczas kontroli. Musieli wracać do Lubawy i ich szukać.

Wcześniej jednak rozebrali ciało milicjanta z munduru, przywiązali pasem do motocykla, odholowali nieco od brzegu i utopili.

A potem wrócili do domu i... czekali na ścięcie. Po nieudanej próbie samobójstwa zostali zatrzymanii 30 września 1979 roku. Przyszli do zabójstwa.

Podręcznikowe śledztwo

Proces w tej sprawie toczył się przed Sądem Wojewódzkim w Olsztynie. Koledzy milicjanta jeździli nawet z Lubawy do sądu, ale nastąpił stan wojenny i wszyscy mieli inne rzeczy na głowie. Wyrok w tej sprawie zapadł 17 grudnia 1981 roku.

STARSZY Z ZABÓJCÓW

POLICJANTA JOACHIM Ż. ZOSTAŁ SKAZANY NA 25 LAT WIEZIENIA, MŁODSZY HENRYK G. NA 15 LAT. DODATKOWO OBYDWAJ POZBAWIENI ZOSTALI PRAW PUBLICZNYCH NA 10 LAT.

To było podręcznikowe śledztwo. Na jego podstawie powstał podręcznik pt. „Działania wykrywcze w sprawie o zabójstwo i włamanie do stacji CPN w Lubawie” wydany w 1984 roku przez Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Stał się obowiązkową lekturą najpierw milicji, potem policji.

STANISŁAW BRZOZOWSKI
ARCHIWUM „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ”



PIELĘGNACJA W ZGODZIE Z NATURĄ

W KOMPLEKSOWEJ
PIELĘGNACJI
TWARZY PODSTAWĘ
STANOWIĄ TRZY
GŁÓWNE ELEMENTY
– OCZYSZCZANIE,
ŁAGODZENIE
PODRAŻNIEŃ
I REGENERACJA
ORAZ NAWILŻANIE.
JAK SIĘ OKAZUJE,
WSZYSTKIE TE
ZABIEGI MOŻEMY
WYKONAĆ
Z POMOCĄ
JEDNEGO,
NIEZWYKŁEGO
SKŁADNIKA
– ALOESU. TA
ZYSKUJĄCA
CORAZ WIĘKSZE
UZNANIE ROŚLINA
TO BAZA WIELU
KOSMETYKÓW
NATURALNYCH.

Aloes to naturalne i wręcz nieocenione źródło cennych witamin, minerałów, aminokwasów, kwasów tłuszczowych oraz enzymów, z którymi nasza skóra zyskuje nie tylko świeżość i lepszą kondycję, ale znacznie więcej. Niezwykle właściwości aloesu czynią go niezastąpionym

sposobem na intensywne nawilżenie skóry, ale również niezawodnym środkiem łagodzącym stany zapalne np. trądzikowe, podrażnienia, skutki poparzeń słonecznych, dolegliwości po ukąszeniach owadów, zaczerwienienia czy świąd skóry. Jest on także niezwykle wsparciem w gojeniu poparzeń, ran i skaleczeń, pomaga w zmniejszeniu obrzęków i opuchlizny, działa przeciwzapalnie i regenerująco.

Niesamowite walory aloesu pozwalają wykorzystywać go w pielęgnacji twarzy i ciała na wiele sposobów. Wspaniale odżywia skórę, redukuje widoczność wyprysków, blizn czy przebarwień, a dodatkowo rewelacyjnie nawadnia cerę, likwidując szorstkość skóry. Łagodzi też podrażnienia po goleniu i depilacji. Zawiera on witaminy: B, C, E, oraz kwas foliowy, biotynę, sód, potas, cynk, magnez, miedź i żelazo.

Skóra twarzy to szczególnie wrażliwa strefa, dlatego wymaga kompleksowego podejścia, które aloes zapewnia wyjątkowo skutecznie. Naturalny żel z aloesu jest nieoceniony w pielęgnacji cery przesuszonej, podrażnionej, z zaczerwienieniem, wypryskami i trądzikiem. Będzie on również doskonałym wsparciem regeneracji naskórka, gdy pragniemy załagodzić przebarwienia czy reakcje alergiczne. Aloes pomocny jest także



Fot. Pixabay

w niwelowaniu opuchlizny np. pod oczami, a przy tym poprawia koloryt cery poszarzałej i zmęczonej.

ALOES DOSKONALE
SPRAWDZA SIĘ
W PIELĘGNACJI KAŻDEGO
RODZAJU SKÓRY BEZ
WZGLĘDU NA WIEK. MA
SILNE WŁAŚCIWOŚCI
NAWILŻAJĄCE, KTÓRE
SZCZEGÓLNIIE DOCENI
CERA SUCHA.

Za sprawą bogactwa składników, stanowi on genialny kosmetyk cery dojrzałej. Osoby zmagające się z cerą tłustą, trądzikową docenią jego walory przeciwzapalne i łagodzące, a cera naczynkowa zyska z nim cudowne ukojenie. Aloes nie zatyka porów i pozwala skórze oddychać, przez co można stosować go w codziennej pielęgnacji bez obaw. Stosowanie aloesu

nie jest wskazane jedynie u osób uczulonych na ten składnik – przed użyciem warto zatem wykonać próbę uczuleniową, nakładając odrobinę kosmetyku na skórę za uchem lub w zgięciu łokcia, a następnie odczekać 24 h. Jeżeli nie pojawi się reakcja alergiczna, można stosować produkty na bazie aloesu bez obaw.

Osoby zmagające się z wypryskami i niedoskonałościami skóry z pewnością docenią aloes w codziennej pielęgnacji. Zracji tego, że działa on przeciwzapalnie, łagodzi podrażnienia i zaczerwienienia, a także regeneruje i przyspiesza gojenie ran stanowi ogromne wsparcie dla cery trądzikowej. Cera tłusta lub mieszana zyska dzięki aloesowi świeżość, gdyż reguluje on wydzielanie sebum, pomaga dogłębnie oczyścić skórę i świetnie ją nawilża. Każda problematyczna cera wy-

maga również odżywienia, które z pomocą aloesu jest kompleksowe.

Aloes można stosować na wiele sposobów, w tym w formie gotowego żelu aloesowego lub kosmetyków z aloesem. Najpopularniejszym produktem jest właśnie żel aloesowy, który ma niezwykle wszechstronne zastosowanie. Można go używać na czystą skórę w charakterze serum do twarzy tuż przed nałożeniem ulubionego kremu. Może być również stosowany jako podkład pod olej roślinny, dzięki czemu cera zyska pełniejsze nawilżenie i ochronę. Żel aloesowy to również doskonała baza pod makijaż aplikowaną na oczyszczoną skórę. Można po niego sięgnąć również, gdy potrzebujemy kojącego kosmetyku na wypryski, zmiany trądzikowe i stany zapalne. Należy jednak przy tym pamiętać, że nie można go stosować na otwarte rany. Jest on też doskonałą maseczką pielęgnacyjną, zwłaszcza gdy połączymy go z innymi składnikami np. z miodem, kurkumą, kurzym białkiem, olejem arganowym, oliwą z oliwek w zależności od potrzeb i oczekiwanych rezultatów. Gotowy żel może być też używany jako tonik do twarzy, ale w tym przypadku należy rozcieńczyć go hydrolatem. Świetnie spełnia się też w roli kremu pod oczy, który cudownie koi opuchliznę, przy czym naj-

piej stosować go po schłodzeniu w lodówce. Kolejną możliwością wykorzystania żelu aloesowego jest zastosowanie go w charakterze bazy pod krem, która genialnie nawilża i wzmacnia działanie kosmetyku. Wreszcie można go też zastosować jako krem na podrażnienia po goleniu – nałożony na podrażnioną skórę wspaniale ją ukoji, nawilży i zredukuje zaczerwienienia.

PIELĘGNACJA
ALOESOWA TO MNÓSTWO
MOŻLIWOŚCI DLA SKÓRY
I WŁOSÓW, KTÓRYM
WARTO SIĘ BLIŻEJ
ZAINTERESOWAĆ.
STOSOWANIE GOTOWYCH
KOSMETYKÓW
JEST PRZYJEMNE
I WYGODNE, DLATEGO
WYBÓR PRODUKTÓW
Z NAJWYŻSZEJ PÓŁKI,
BAZUJĄCYCH NA
PIERWSZORZĘDNEJ
JAKOŚCI ALOESIE, TO
NAJLEPSZY SPOSÓB NA
PIĘKNĄ SKÓRĘ.

Ta niezwykła roślina potrafi rozwiązać większość problemów pielęgnacyjnych. Efektywnym działaniem aloesu mogą cieszyć się całe pokolenia, gdyż ze względu na swoje naturalne pochodzenie i delikatność działa szybko i skutecznie, nie podrażniając nawet bardzo wrażliwej skóry.

ŹRÓDŁO: EQUILIBRA.PL,
MATERIAŁY PRASOWE

REKLAMA

Dr n. med. JACEK NOWAK
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
PRZYJMUJE: poniedziałek-piątek 16.00-18.30
REJESTRACJA TEL. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰
tel. 89 534 23 33
Olsztyn
ul. Pana Tadeusza 6 (PANTAMED)

17122otr-a-P

NEUROLOG
BEATA NOWAK
specjalista neurolog
poniedziałek 10:00-13:00
czwartek 10:00-13:00
Rejestracja tel. 89 534 23 33
w godz. 10:00-18:00
Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6
PANTAMED

17222otr-a-P

Dr n. med. PIOTR MALINOWSKI
specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
• Diagnostyka i badanie chorób naczyń
• Usuwanie żyłaków: laserowe, nieoperacyjne, operacyjne, skleroterapia
ZABIEGI:
środa 16.00-18.00, czwartek 16.00-18.00
KONSULTACJE:
środa 18.00-19.30, czwartek 18.00-19.30
Olsztyn, ul. Kopernika 30, gabinet nr 14 i 15

9422otr-a-M

LSZTYŃSKA EKARZE rej. codziennie w godz. 8⁰⁰-18⁰⁰
PECJALISCI 89 535 25 48
502 323 935
NEUROCHIRURG
dr n. med. Mirosław Smółka
Olsztyn, ul. Kopernika 1
poniedziałki 15.00-18.00

1122otr-a-M

Gabinet Urologiczny
USG układu moczowego
(pełny zakres badań urologicznych)
lek. med.
RYSZARD MAREK
Olsztyn, ul. Żytnia 74
pon. 16.00-18.00
tel. 89 527-81-48
tel. 604 552 518

1222otr-a-M

dr n. med. MACIEJ BIERNACKI
SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ
• chirurgia ogólna • chirurgia onkologiczna
• żylaki • przepukliny • usuwanie drobnych zmian skórnych • leczenie chorób piersi
• leczenie nowotworów przewodu pokarmowego
Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰, 508 36 26 52

1322otr-a-M

Lech Mickiewicz
GINEKOLOG
• sonda pochwowa
• cytologia
• antykoncepcja
Olsztyn
ul. Barcza 48/1
poniedziałki, czwartki od godz. 15.00
rej. tel. kom. 601-952-165

2022otr-a-M

STOMATOLOG
LEK. EWA MICKIEWICZ
specjalista protetyki stomatologicznej
Olsztyn, ul. Barcza 48/1
tel. 89 542 67 40
tel. 512 506 756
• pełny zakres stomatologii zachowawczej • protetyka
• RTG zębów • laseroterapia • wybielanie zębów
• licówki porcelanowe

1922otr-a-P

Roman Łesiów
UROLOG
• leczenie zachowawcze i operacyjne
• USG układu moczowego
• cystoskopia, zabiegi operacyjne
• urofiometria
rejestracja Olsztyn, od godz. 13⁰⁰
Lancet 89 535 72 80
al. Wojska Polskiego 39

1622otr-a-P

MILLER DENTAL
PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
lek. stom. Katarzyna Miller
specjalista periodontolog
lek. stom. Adam Miller
lek. stom. Anna Miller
• leczenie w ramach NFZ i prywatnie • pełen zakres usług stomatologicznych • RTG
Olsztyn, ul. Piotrowskiego 16 lok. C
tel. 502-071-870, 89 539 96 38

1822otr-a-P

NZOZ „ARTERIA” PRYWATNE SPECJALISTYCZNE CENTRUM CHOROBY NACZYŃ
Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. 89 534-55-65
CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC
• diagnostyka
• leczenie zachowawcze
• skleroterapia żyłaków
• laserowe leczenie żyłaków!!!
• leczenie operacyjne żyłaków
Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
Mariusz Błoniecki | Rafał Dryzner
Piotr Malinowski
Maciej Sadowski tel. 89 509 344 667
www.arteria.olsztyn.pl

1422otr-a-M

Wraca bitwa pod Heilsbergiem



Lidzbark Warmiński
10 czerwca do Lidzbarka Warmińskiego zjadą wielbiciele epoki Napoleońskiej, w tym rekonstruktorzy tego barwnego okresu. 11 czerwca, dzień po rocznicy bitwy pod Heilsbergiem, odbędzie się rekonstrukcja wydarzenia.

Przed pandemią do Lidzbarka Warmińskiego przyjeżdżali na tę inscenizację rekonstruktorzy z całej Polski, ale też z takich krajów jak Rosja, Litwa, Łotwa i Czechy. Jednak rzeczywistość zmieniła nie tylko pandemia, ale też inwazja Rosji w Ukrainie. Dlatego w tym roku obsada bitwy będzie składała się z Polaków.

Bitwa pod Lidzbarkiem Warmińskim, znana w historii jako bitwa pod Heilsbergiem, była ważnym wydarzeniem wiosennej kampanii – odbyła się 10 czerwca 1807 roku, a jej ostatnie akordy trwały do następnego dnia. Była jedną z najważniejszych bitew podczas wojny Napoleona z IV koalicją (1806-1807) o czym przypomina napis na paryskim Łuku Triumfalnym. Pod względem liczby walczących oraz ofiar po obu stronach, to była największa bitwa Napoleona na terytorium obecnej Polski.

Cztery lata temu rekonstrukcji bitwy pod Heilsbergiem przyglądał się potomek najmłodszego brata Napoleona I – Charles Bonaparte, który jest założycielem Europejskiej Federacji Miast Napoleońskich. Tamtego dnia odsłonił też tablicę „Dróg Napoleońskich” – Europejskiego Szlaku Kultury Rady Europy na bramie wiodącej do lidzbarskiego zamku. W inscenizacji weźmie udział około 120 rekonstruktorów.

Program:
Piątek 10 czerwca, deptak przy Wysokiej Bramie od godz. 15
Zaproszenie na bitwę – happening w przestrzeni miejskiej
Sobota 11 czerwca, pole przy Termach Warmińskich, ul. Kąpielowa
Od godz. 10 – jarmark
10-14 – zwiedzanie obozu
11-13 – animacje plastyczne oraz XIX-wieczne gry i zabawy
12-16 – plener malarski
12 – diorama historyczna z udziałem rekonstruktorów /deptak przy Wysokiej Bramie
13 – pokaz musztry wojskowej
15 – rekonstrukcja Bitwy pod Heilsbergiem
16 – 18 – zwiedzanie obozu
19– 21 – ognisko i potańcówka z muzyką na żywo (Ania Broda i Kuba Sojka)

DO 26 CZERWCA

Wystawa Tadeusza Burniewicza „dotykam, myślę, tańczę” w BWA



Olsztyn
Tadeusz Burniewicz urodził się w 1949 roku w Olsztynie. Dyplom z malarstwa otrzymał w 1973 roku

w Pracowni Malarstwa na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Po studiach i trzech latach pracy na UMK wrócił do rodzinnego miasta. Przez kilka lat rysował i opracowywał graficznie wkładki „Młodzi piszą” do miesięcznika społeczno-kulturalnego „Warmia i Mazury”. Powstało wtedy kilkaset ilustracji. Ilustracja do opowiadania „Wesele” Edwarda Stachury spowodowała, że przez kilka następnych lat projektował okładki i ilustracje do jego książek.

W 1986 roku na wynajętej barce w Amsterdamie urządził pracownię malarską. Przez kilka lat brał udział w życiu artystycznym tego miasta i żył między Olsztynem a Amsterdamem. Kontynuował też współpracę z wydawnictwami jako projektant i ilustrator. W 1992 roku wrócił do Olsztyna, a w 1994 założył z synem Bartkiem studio grafiki komputerowej. Dzisiaj ma za sobą wiele wydawnictw i projektów zrealizowanych w różnych dziedzinach. W 1988 roku otrzymał główną nagrodę w „Olsztyńskim Biennale Sztuki – O Medal Prezydenta” za zestaw prac malarskich, w 2012 roku został laureatem Nagrody Prezydenta Olsztyna im. Hieronima Skurpskiego.

Galeria Sztuki BWA w Olsztynie - godziny otwarcia: wtorek - czwartek 10:00 - 18:00, piątek - niedziela 11:00 - 19:00.

DO 30 WRZEŚNIA

Wystawa „Machiny Leonarda da Vinci”

Olsztyn
Ekspozycja jest interaktywna i posiada walory edukacyjne. Była eksponowana w ośrodkach kultury w 21 krajach Europy, bijąc rekordy frekwencji, teraz po raz pierwszy będzie prezentowana na Warmii i Mazurach.

Wystawa ma charakter dynamiczny, interaktywny i edukacyjny. Zwiedzający będą mogli sprawdzić samodzielnie działanie wynalazków, które wyprzedziły swoją epokę o kilkaset lat i stały się inspiracją dla współczesnej inżynierii.

Leonardo da Vinci - To nazwisko znają wszyscy. Ale czy każdy wie, ile rozwiązań technicznych, z których korzystamy dzisiaj, zrodziło się w głowie tego genialnego człowieka ponad pięć wieków temu? Leonardo da Vinci, bo przecież o nim mowa, należy do panteonu światowej sztuki i inżynierii. Wybitny malarz, rzeźbiarz, wynalazca, anatom, matematyk, filozof, pisarz. To prawdziwy „człowiek renesansu”, posiadający wiele talentów i wnikliwy obserwator otaczającego świata, wizjoner wyprzedzający swoją epokę o całe stulecia.

DO 22 CZERWCA

Wystawa fotografii Kamili Wiśniewskiej-Hałki pt.: „Czas piękna”

Olsztyn
Artystka pochodzi z Olsztyna. Tu się urodziła i tu nadal mieszka i pracuje. Z zawodu – prawnik – z zamiłowania – fotograf. Fotografuje, realizując się w fotografii pejzażowej, przyrodniczej i makro. Inspiracje czerpie z piękna warmińskich pól, lasów i jezior, ale fotografuje również w innych rejonach Polski. Jest członkiem Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej Stowarzyszenia Twórców, członkiem Związku Polskich Fotografów Przyrody (Okręg Warmińsko-Mazurski). W 2021 r.

uzyskała tytuł Artysty Międzynarodowej Federacji Sztuki Fotograficznej (Artist FIAP). Jej prace były nagradzane i wyróżniane w wielu konkursach w kraju i za granicą. Zdobyła między innymi złoty medal Międzynarodowej Federacji Sztuki Fotograficznej (FIAP) za zdjęcie „Short Rest” w konkursie NSAPK CIRCUI-T 2022 – Salon Aleksinac (Serbia) oraz złoty medal Amerykańskiego Towarzystwa Fotograficznego (PSA) za zdjęcie „It Is So Quiet” w konkursie CACAK Circuit 2022 – Salon Cacak (Serbia), wyróżnienie za zdjęcie „Silence III” w międzynarodowym konkursie fotografii przyrodniczej „Magical Nature” Nature Photography of the Year w Słowenii oraz szereg nagród i wyróżnień w konkursach organizowanych pod patronatem FIAP i PSA. W Polsce jej zdjęcia były doceniane i nagradzane w takich konkursach jak „Pejzaż Polski”, „Polska jest piękna”, „Taki Pejzaż”, „Otwarte Mistrzostwa Fotograficzne” czy „2nd Wojnicz Photo Print”. W 2021 r. uzyskała Grand Prix w kategorii Natura w konkursie „Warmińskie Klimaty”.

Galeria Stary Ratusz WBP (ul. Stare Miasto 33). Wstęp wolny

10 CZERWCA

Tańce symfoniczne

Olsztyn
Dainius Pavilionis – dyrygent (Litwa)
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej

W programie:
Antonin Dvořák – Tańce słowiańskie:
I taniec C-dur op. 46; II taniec e-moll op. 46; III taniec As-dur op. 46; VIII taniec g-moll op. 46; II taniec e-moll op. 72
Johannes Brahms – Tańce węgierskie
I taniec g-moll; II taniec d-moll; IV taniec f-moll; V taniec fis-moll; X taniec E-dur; XIV taniec d-moll; XVIII taniec D-dur
Zoltán Kodály – Tańce z Galanty
Godz. 19:00, sala koncertowa filharmonii. Wstęp płatny

10 CZERWCA

70-lecie Zespołu Szkół Budowlanych



Olsztyn
Oficjalna uroczystość odbędzie się w godz. 10.00 – 12.00 w sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Fryderyka Chopina w Olsztynie przy ul.

Kościuszki 39. Po części oficjalnej zapraszamy w godz. 12.00 – 14.00 do kontynuowania uroczystości w budynku szkoły przy ul. Żołnierskiej 15.

Absolwenci pragnący tego dnia zorganizować spotkania klasowe mają możliwość zarezerwowania sali (do godz. 17.00).

Kontakt: Zespół Szkół Budowlanych im. Żołnierzy Armii Krajowej w Olsztynie, ul. Żołnierska 15, 10-558 Olsztyn, tel.: centrala – 89 300 02 02, sekretariat – 730 944 141.

I FLIS KANAŁEM ELBLĄSKIM JUŻ WKRÓTCE

Za kilka dni zbudujemy naszą tratwę i popłyniemy szlakiem naszych poprzedników sprzed kilkudziesięciu lat – mówią organizatorzy pierwszego Flisu Kanałem Elbląskim. Flis Kanałem Elbląskim będzie rekonstrukcją historyczną flisów odbywających się już od początku jego istnienia, a w XIX wieku było ich mnóstwo. Zaangażowani w to interesujące przedsięwzięcie, tratwę zbudują przy jedynej istniejącej

bindudze Glimy. Uczestnicy flisu popłyną tratwą złożoną z siedmiu 14 metrowych tafl, o łącznej długości ponad 100 m. Będą spławiać ponad 70 m sześć. sławnego ekotypu sosny taborskiej z uprawy w Nadleśnictwie Miłomłyn (pod Ostródą). Na trasie zaprezentują wszystkie techniki przemieszczania tratwy stosowane niegdyś przez flisaków: na jeziorach za holownikiem i wyciągarką ręczną na bazie kołowrotu, w kanale na pych 5 metrowy-

mi tyczkami oraz burlaczenie przez ludzi i konie. — Jeśli wiatr będzie nam sprzyjał, spróbujemy postawić żagle na prowizorycznych masztach – mówią organizatorzy. — W pięciu gminach spotkamy się na organizowanych wspólnie z samorządami festynach z niepowtarzalnym programem, wzbogaconym o pokazy wykonania tradycyjnych flisackich potraw jednogarnkowych oraz unikalną wystawę archiwalnych fotografii.

Współczesne flisactwo to nie tylko tradycyjny spław drewna i poznawanie tajników flisackiego rzemiosła, lecz przede wszystkim kultywowanie tradycji flisackich, nazewnictwa, komend tratwianych, obyczajów folkloru, pieśni flisackich, ubioru i tradycyjnego jadła. W czasie Flisu kanałem Elbląskich będzie można tego wszystkiego doświadczyć. — Pamiętając o tych, którzy flisowali przed nami, w sobotę 18 czerwca o godz. 10 zatrzy-

mamy się przy moście, przed wpłynięciem na jezioro Ruda Woda. Wspólnie z mieszkańcami Liksajn organizujemy krótką uroczystość dla uczczenia flisaków poległych podczas I wojny światowej – zapowiadają organizatorzy. Zapraszamy wszystkich chętnych, szczególnie wodniaków. Może uda się wykonać zdjęcie podobne do tego z dnia odsłonięcia pomnika w 1924 r. Zwieńczeniem Flisu będzie konferencja przygotowywa-

na w dniu 25 czerwca przez Bibliotekę Elbląską prezentująca współczesne flisactwo Kanału Elbląskiego na tle historycznym. Dla uczestników festynów, spotkań i obserwatorów przygotowaliśmy szereg atrakcji i niespodzianek, do poznania których serdecznie zapraszamy. Szczegółowe informacje o Flisie i jego program na stronie www.flis-kanalem-elblaskim.eu **BAR**



Szukasz klientów?

WYBIERZ PROFESJONALISTÓW



docieramy do
1400000 odbiorców



wykorzystujemy zaawansowane
sposoby emisji i targetowania
reklam



dostarczymy Twoją ofertę do
potencjalnych klientów
na najpopularniejszych nośnikach



zapewniamy pełne raportowanie
efektów przeprowadzonych
działań

Wybierz nas!

(89) 539-74-46

GAZETA OLSZTYNSKA.pl
reklama@wm.pl

ZWIERZĘTA

sprzedam

KLACZ arabską 11 l. sprzedam pod siodło lub na matkę. Możliwość pokrycia. Tel. 601-18-99-05

SPRZEDAŻ kur, kurcząt -dostawa gratis, 503-508-148

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DZIAŁKI Kaborno 10 km od Olsztyna 5000m2, 3000m2, 1000m2 bez pośredników, 698-150-696

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

DZIAŁKĘ, dom na wsi, 515-680-820

KUPIĘ mieszkanie 2-3 pok. w Olsztynie, 504-946-585

zamienię

WWW.ZAMIANY.OLSZTYN.PL mieszkań, domów, 603-584-180

KONSTAL PRODUCENT
Najniższe CENY
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż GRATIS
Dogodne RATY
57622otbr-A-P

**GARAŻE blaszane
BRAMY garażowe
KOJCE dla psów**

**89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl**

PRACA

dam pracę

FERMA drobiu, 668-047-381

FIRMA REMAX (KRAZ: 7765) praca w Niemczech. Załadunek paczek kurierskich, sortowanie surowców wtórnych, pracownicy śmieciarek. Zapewniamy zakwaterowanie i transport. Od czerwca nowe, wyższe stawki. Premie do 250 euro. Tel. 727-010-118 www.remax-praca.pl

MURARZ - ogólnobudowlanec, 600-136-951

POMOC kuchenną od zaraz, 606-643-429

PRACA w gospodarstwie rolnym, wysokie wynagrodzenie, 695-616-300

PRACOWNIK fizyczny, 503-103-703

SPRZĄTACZKA, 503-103-703

ZATRUDNIĘ do pracy w gospodarstwie, możliwość zakwaterowania, 668-449-627

ZATRUDNIĘ instruktora jazdy konnej, 602-669-214

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 609876343

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

USŁUGI

budowa | remont

MALOWANIE, szpachlowanie, 664-493-138

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartał Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

inne

STOLARNIA -poszukuję zleceń, 500-077-522

RÓŻNE

sprzedam

!GARAŻE BLASZANE, NOWOCZESNE WIATY, 798-710-329, 698-230-205.

CAŁKOWITE wyposażenie restauracji, 605-635-949

inne

KONICZYNA i trawa do koszenia - wydzierżawie, 667-821-086

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

JAŁÓWKI wysokocielne, 506-999-493.

maszyny rolnicze

SPRZEDAM: MASZYNY ROLNICZE UŻYWANE 200SZT. Kiwity tel. 605-429-486, Ostróda tel. 601-612-068, Węgorzewo, tel. 539-448-102.

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-511

SPRZEDAM pszenżyto, 667-821-086



45220pb1-A-P

Jeżu, Ufam Tobie, Jeżu, Ufam Tobie, Jeżu, Ufam Tobie

Z ogromnym bólem i nieutulonym żalem w naszych sercach zawiadamiamy, że 7 czerwca 2022 r., wieczorem, odeszła do Domu Pana opatrzona sakramentami oraz otoczona Miłością czuwającej rodziny

ś. † p.

Maria Tomporowska

Franciszkanka z rodziny Maryi

obdarzona za życia wielkim darem modlitwy i współczucia dla potrzebujących, Wspaniała Samarytanka, pogodna i okazująca niezwykłą empatię każdemu na swojej Drodze.

Modlitwy różańcowe w Jej intencji rozpoczną się 13 czerwca 2022 r. o godz. 11.30 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie, o 12.30 msza św. za spój Jej Duszy, a następnie pochowanie tak Drogiej nam Siostry Marii w rodzinnym grobowcu przy ul. Poprzecznej.

Z ufnością w Miłosierdzie Boga oraz Nadzieją na Zbawienie

Siostry i Bracia z dziećmi i ich Rodzinami, Rodzina Dramińskich z dziećmi i ich Rodzinami

1586220pb1-a-M

Z wielkim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

mgr. inż. **Tomasza Warzechy**

uznanego nauczyciela akademickiego i wychowawcy wielu roczników młodzieży akademickiej, wieloletniego pracownika Instytutu Politechnicznego ANS w Elblągu.

Rodzinie oraz Najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Rektor, Senat, dyrekcja Instytutu Politechnicznego, pracownicy oraz cała społeczność akademicka Akademii Nauk Stosowanych w Elblągu

16322see1-a-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZETIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5** czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35** tel. 55-236-18-02

pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-289190pb1-C-M

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy, że 7 czerwca 2022 r. odszedł od nas szlachetny człowiek, mistrz szachowy, fotograf, Kochany Mąż, Ojciec, Dziadek, Brat i Wujek

ś. † p.

Ryszard Sternik

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się 11 czerwca 2022 r. o godz. 13.30 Mszą Świętą Żałobną w kościele polskokatolickim pw. Matki Boskiej Wniebowziętej przy ul. Wojska Polskiego 3, po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Pograżona w smutku rodzina

1583220pb1-a-M

Msza Święta za Duszę zmarłego

ś. † p.

prof. Jerzego Chodania

w 30 rocznicę śmierci zostanie odprawiona w niedzielę, 12 czerwca 2022 r., o godz. 11.00 w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu w Kortowie.

O czym zawiadamia żona Barbara z rodziną

Znajomym i przyjaciółom polecamy w modlitwie Duszę Jerzego.

1518220pb1-a-M

Koledze **Sebastianowi Nawrockiemu**

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Warmińsko-Mazurski Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska oraz pracownicy Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Olsztynie i delegatury w Elblągu

1584220pb1-a-M

Panu

Mirosławowi Siedlerowi

Dyrektorowi

Teatru im. Aleksandra Sewruka w Elblągu

Rodzinie i Bliskim

wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składa

Jan Harhaj,

Przewodniczący Konwentu Powiatów Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Starosta Lidzbarski

203221wv1-a-M



USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ **89 534 72 42, 605 635 908**

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ **89 526 66 01, 605 665 909**

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-d-M



dawniej **↓market**

OLSZTYN **895 355 300**

ul. Lengowskiego 18-20 **602 327 277**

BISKUPIEC **897 152 093**

ul. Armii Krajowej 4 **608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE **89 527-09-09**

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-g-M



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125

całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

6144190pb1-f-M



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

☎ **89 67 77 100, kom 530 308 308**

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

3205200pb1-d-M

PRZYKRY WIECZÓR W BRUKSELI

PIŁKA NOŻNA \\ Przed drugą kolejką rozgrywek Ligi Narodów w polskiej ekipie panował umiarkowany optymizm, który okazał się całkowicie... nieuzasadniony, ponieważ w Brukseli podopieczni Czesława Michniewicza przegrali z Belgią aż 1:6!

*** Belgia - Polska 6:1 (1:1)**

0:1 - Lewandowski (26), **1:1** - Witsel (42), **2:1** - De Bruyne (59), **3:1**, **4:1** - Trossard (73, 80), **5:1** - Dendoncker (83), **6:1** - Openda (90+1)

POLSKA: Drągowski - Gumny, Glik, Bednarek, Puchacz (46 Bereszyski) - Kamiński (81 Zalewski), Żukowski, Krychowiak (46 Szymański), Zieliński, Szymański (66 Cash) - Lewandowski (69 Buksa)

8 czerwca 2010 roku Polacy pod wodzą Franciszka Smudy w meczu towarzyskim zostali rozbici 6:0 przez Hiszpanów. No i minęło dokładnie 12 lat i doczekaliśmy się kolejnej szóstki, która w futbolu zdarza się dość rzadko. O ile zatem do środy można było mieć jeszcze jakieś wątpliwości, o tyle po blamażu w Brukseli jest już pewne - 8 czerwca polska reprezentacja pod żadnym pozorem na boisko wychodzić nie może.

A przecież nic na takie lanie nie wskazywało - Michniewicz najpierw



Rys. Zbigniew Piszczak

zwycięsko przeszedł przez baraże do Mundialu, po czym na inaugurację Ligi Narodów Polacy pokonali 2:1 Walię, z którą tak naprawdę stoczą walkę o utrzymanie się w Dywizji A. Inna sprawa, że selekcjoner biało-czerwonych

cały czas mocno miesza w składzie, by na mistrzostwa świata mieć pewną wyjściową jedenastkę oraz wartościowych zmienników. Mimo to wysokość przegranej trochę szokuje, tym bardziej że pierwsza połowa nie zwiastowała

takiego łomotu. Polacy nawet jako pierwsi wyszli na prowadzenie za sprawą Roberta Lewandowskiego, który wykorzystał akcję duetu Piotr Zieliński-Sebastian Szymański. Niestety, pod koniec pierwszej połowy Bartłomieja Drągowskiego pokonał Axel Witsel, który 13 lat temu w jednym ze spotkań ligi belgijskiej brutalnie złamał nogę Marcinowi Wasilewskiemu.

NATOMIAST PO PRZERWIE WSZYSTKO SIĘ POSYPAŁO W GRZE NASZEJ REPREZENTACJI. CO PRAWDA WYNIK SIĘ NIE ZMienił PRZES PRAWIE KWADRANS, ALE GŁÓWNI BYŁA TO ZASŁUGA ZNAKOMITYCH INTERWENCJI DRĄGOWSKIEGO ORAZ... NIECELNYCH STRZAŁÓW BELGÓW. NIESTETY, W 59. MIN DE BRUYNE JUŻ SIĘ NIE POMYLIŁ, A POTEM WOREK Z BRAMKAMI SIĘ ROZWIĄZAŁ.

- Chcieliśmy z tego meczu wydobyć jak najwięcej, przede wszystkim chcieliśmy zdobyć punkty - przyznał Czesław Michniewicz. - Z takim nastawieniem wyszliśmy na boisko, to było widać w naszej grze. Niestety, w łatwy sposób padła bramka na 2:1 i to dało rywalom spokój. Belgowie coraz mocniej podkręcali tempo, nie dając nam czasu na skuteczną asekurację. To było kluczowe w tym meczu. Gdybyśmy się skupili tylko na wybijaniu piłki, to pewnie wynik byłby mniejszy, ale nie taki był nasz cel. Chcieliśmy grać w piłkę z klasowym rywalem i zapłaciliśmy za to wysoką cenę. To przykry wieczór dla nas, to był mecz, który będzie długo siedział w naszych głowach.

W sobotę kolejne spotkanie w Lidze Narodów - Polacy w Rotterdamie zagrają z Holandią, która ostatnio pokonała 2:1 Walię, a wcześniej rozgromiła 4:1 Belgię. - Z Holendra-

mi będziemy próbowali grać w podobny sposób jak graliśmy z Belgią - przyznał selekcjoner polskiej reprezentacji, który chce dać odpocząć kluczowym zawodnikom, dzięki czemu szansę mają dostać inni powołani na czerwcowe zgrupowanie. Wśród nich jest pochodzący z Węgorzewa Patryk Kun, który w środę kolejny raz obejrzał mecz z wysokości trybun.

W drugim meczu grupy A 4 Walia przegrała 1:2 z Holandią (Norrington-Davies 90 - Koopmeiners 50, Weghorst 90).

• 3 kolejka, 11 czerwca: Holandia - Polska (20.35 TVP 1, TVP Sport), Walia - Belgia.

DRYH, EM

GRUPA A 4

1. Holandia	6	6:2
2. Belgia	3	7:5
3. Polska	3	3:7
4. Walia	0	2:4

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

O PIŁCE

SIATKÓWKA \\ Moritz Karlitzek został nowym przyjmującym Indykpolu AZS Olsztyn. Niemiec jest wicemistrzem Europy z 2017 roku, a w niedawno zakończonym sezonie został uznany za objawienie francuskiej Ligue A. - Obserwowaliśmy reprezentanta Niemiec już od dwóch lat - przyznał Tomasz Jankowski, prezes zarządu Piłki Siatkowej AZS UWM SA. - Mortiz był na liście życzeń naszego trenera Javiera Webera. Rozpoczęliśmy więc negocjacje z zawodnikiem, które nie były łatwe z powodu propozycji z innych klubów. Ostatecznie wybrał Indykpol AZS Olsztyn i bardzo się z tego cieszę.

• W pierwszym meczu Ligi Narodów Polacy wygrali 3:0 (21, 22, 23) z Argentyną. Trzy punkty dla biało-czerwonych zdobył Karol Butryn z Indykpolu AZS. Poza tym rozgrywającym był Jan Firliej, do niedawna także zawodnik olsztyńskiego klubu.

>>> **Inne wyniki:** Bułgaria - Serbia 1:3, Chiny - Iran

1:3, Kanada - Niemcy 0:3, Słowenia - USA 0:3, Japonia - Holandia 3:1, Francja - Włochy 3:0, Brazylia - Australia 3:0.

>>> **3. kolejka, piątek:**

Serbia - Argentyna, Holandia - Iran, Bułgaria - Niemcy, Francja - Kanada (16.50, 19.50, 22.20, 01.20 Polsat Sport), Australia - Słowenia (01.50 Polsat Sport Extra). Mecz Polska - Włochy zakończył się w nocy z czwartku na piątek.

FUTBOL AMERYKAŃSKI

Ekipa AZS UWM Olsztyn Lakers na wyjeździe wygrała 24:8 z Armią Poznań, tym samym obejmując prowadzenie w tabeli grupy A II ligi. Rewanż 18 czerwca w Olsztynie.

Grupa Północna

1. Lakers	10	164:42
2. Armia	8	126:36
3. Wataha	2	58:130
4. Białe Lwy	0	14:154

SPORTY MOTOROWE

Podczas weekendu tor wyścigowy w czeskich Sedlcach

będzie areną zmagania łączzonej rundy mistrzostw Polski oraz Europy strefy centralnej w rallycrossie. Na starcie nie zabraknie obrońcy obydwo tytułów Zbigniewa Staniszeńskiego (Ford Fiesta RX). Olsztyński kierowca niejako przy okazji wywalczył w ubiegłym roku również tytuł mistrza Czech. Zawody w Sedlcach będą więc dla czeskich kibiców pierwszą okazją w tym sezonie, aby zobaczyć w akcji mistrza swojego kraju. Staniszeński przerwie w startach rallycrossowych wykorzystał na udział w domowym Rajdzie Warmińskim. - Cel był prosty: mieliśmy pojechać „bombą” i spróbować wygrać ten rajd, mimo że nasza treningowa Fiesta R5 ma już 8 lat. Postanowiliśmy wraz z pilotem Sebastianem Rozwadowskim stanąć na rzesach, by zwyciężyć. Niestety, nie udało się wygrać z nowszymi konstrukcjami, w efekcie musieliśmy zadowolić się drugim miejscem, ale i tak jestem ogrom-

nie zadowolony. Jechaliśmy z ogromnymi prędkościami, w kilku miejscach musieliśmy się ratować, ale tempo było znakomite. Rajd zakończył się w niedzielę, a dzień później cały zespół zgodnie z planem zameldował się w warsztacie, aby dopracować szczegóły przed wyjazdem do Czech. Przekazuję się już na myślenie rallycrossowe. Będzie to runda łączona, więc będzie duże zamieszanie i ścisk na torze. Najgroźniejszy rywal to Czech Ales Fucik, który pojedzie u siebie. Łatwo nie będzie, ale jestem spokojny bo startowałem w Sedlcach dwa lata z rzędu.

REKREACJA \\ Dzisiaj w Działdowie odbędzie się ósmy Mini Piknik Olimpijski, w którym udział wezmą uczniowie Szkoły Podstawowej i dzieci z Przedszkola Nr 3, którzy tworzą Zespół Placówek Oświatowych. Organizatorzy zaprosili polskich olimpijczyków: Zbigniewa

Lubiejewskiego (siatkarski mistrz olimpijski z 1976 roku), Wojciecha Fortunę (mistrz olimpijski w skokach narciarskich z 1972 roku), Dariusza Goździaka (mistrz olimpijski w pięcioboju nowoczesnym z 1992), Patryka Chojnowskiego (mistrz paraolimpijskiego w tenisie stołowym z 2012 i 2020), Piotra Małachowskiego (wicemistrz olimpijski w dysku z 2008 i 2016), Luizę Złotkowską (srebrna i brązowa medalistka olimpijska w tyżwiarstwie szybkim z 2014 i 2010), Katarzynę Woźniak (srebrna i brązowa medalistka olimpijska w tyżwiarstwie szybkim z 2014 i 2010) i Mariana Sypniewskiego (brązowy medalista olimpijski w szermierce z 1980 i 1992). W sumie do tej pory do Działdowa przyjechało już prawie 30 medalistów olimpijskich! Za działania na rzecz olimpiizmu Polski Komitet Olimpijski uhonorował Gabriela Chojaka i Zdzisława Ziółkowskiego złotymi medalami „Za Zasługi Dla Polskiego Ruchu Olimpij-

skiego”, natomiast srebrnym - Michała Struzika.

SPORT AKADEMICKI

Zwycięstwem zawodniczek Politechniki Gdańskiej oraz zawodników Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie zakończyły się Akademickie Mistrzostwa Polski w koszykówce 3x3, które były rozgrywane w Wilkasach niedaleko Giżycka. **Finały, kobiety:** Politechnika Gdańska - Politechnika Krakowska 19:17; **mężczyźni:** Uczelnia Łazarskiego w Warszawie - Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie 20:21. >>> Wygraną Uniwersytetu Jagiellońskiego zakończyły się Akademickie Mistrzostwa Polski w piłce nożnej kobiet, które rozegrano w Poznaniu. **Mecz o 3. miejsce:** Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu - Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy 0:7; **finał:** Uniwersytet Łódzki - Uniwersytet Jagielloński 0:4. **DRYH**

BARAŻE BĘDĄ PODWÓJNIE BŁĘKITNE?

PIŁKA NOŻNA\\ Teraz trzeba zrobić wszystko, by naprawić tę wpadkę i w kolejnych dwóch spotkaniach zdobyć przynajmniej trzy punkty - po niespodziewanej porażce z Błękitnymi Orneta mówi Radosław Rogowski, trener czwartoligowych Błękitnych Pasym.

- W ostatniej kolejce nie spodziewanie przegraliście u siebie 1:3 z Błękitnymi Orneta.

- I było to jak najbardziej zasłużone zwycięstwo gości. Punktem wyjścia było zaangażowanie, którego mieliśmy zdecydowanie za mało, by skutecznie powalczyć z rywalem walczącym o życie. Porażka w Pasymiu mocno by skomplikowała sytuację Ornety, dlatego jej zaangażowanie było na wysokim poziomie. Z kolei mój zespół chyba poczuł się zbyt pewnie, bo u siebie zazwyczaj jesteśmy silną drużyną. Niestety, byli to chyba najslabsi Błękitni, jakich widziałem od momentu przyłączenia do pasymskiego klubu.

- A już wydawało się, że złapaliście wiatr w żagle, bo z ostatniego miejsca awansowaliście do strefy barażowej...

- Ciężko mi wytłumaczyć to, co stało się w tym meczu, bo przecież wcześniej nawet rywale zawsze wypowiadali się pozytywnie o naszej grze i zaangażowaniu. A tym razem to nie była ta drużyna, z którą na co dzień pracuję.

- Porażka może mieć dla was przykre konsekwencje, bo w razie wygranej mogliście pokusić się nawet o bezpośrednie utrzymanie, a teraz jest to już praktycznie niemożliwe.

- Drużyna zdawała sobie sprawę z tego, o co gramy, ale mecz potoczył się zupełnie inaczej niż planowaliśmy. Natomiast Błękitni Orneta zasłużyli na wielki szacunek - byli zdeterminowani od pierwszej do ostatniej minuty.

- Wygląda na to, że walka o dwa miejsca barażowe rozegra się pomiędzy trzema drużynami - Błękitnymi z Pasymia i Ornety oraz Polonią Iłowo. Jak ocenia pan szansę swojego zespołu?

- Głęboko wierzę, że po tym blamażu na własnym stadionie teraz pojedziemy do Morąga, żeby powalczyć tam o punkty. Jednak przede wszystkim musimy wygrać ostatni mecz z Olimpią II Elbląg. Szkoda, bo mogliśmy sobie tę ligę ustawić już w spotkaniu z Błękitnymi. Cóż, nie udało się. W szatni już o tym rozmawialiśmy, nie zwieszamy więc głów, bo są jeszcze dwa mecze. Nasz pierwszy plan się nie sprawdził, dlatego teraz trzeba zrobić wszystko, żeby naprawić tę wpadkę i w kolejnych dwóch spotkaniach zdobyć przynajmniej trzy punkty, które być może dadzą nam możliwość gry w barażach, a może nie, bo teraz jest już matematyka i musimy się oglądać na to, jak zagrają nasi rywale.

- Mimo ostatniej porażki nikt nie ma wątpliwości, że podczas zimowej przerwy udało się panu odmienić Błękitnych, którzy po jesieni zajmowali ostatnie miejsce w tabeli (w trzech pierwszych meczach sezonu zespół z Pasymia przegrał 0:4, 0:5, 0:3, a całej rundzie zdobył tylko 10 punktów - red.).

- Wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, w jakim miejscu byliśmy, dlatego obowiązywało hasło „wszystkie ręce na pokład”. Przede wszystkim musie-



Porażka z Błękitnymi Orneta znacznie pogorszyła sytuację zespołu z Pasymia

liśmy solidnie przepracować zimę, no i naprawdę dobrze ją przepracowaliśmy, nie narzekaliśmy na frekwencję na treningach, a i sparingi też były dosyć ciekawe i fajne wynikowo. Obejmując zespół na początku rozgrywek, widziałem duże zmęczenie, bo wcześniej Błękitni też grali w barażach, więc okres grania wydłużył im się do początku lipca, dlatego zespół wszedł w ligę tak naprawdę z marszu. Poza tym część zawodników nie zdecydowała się wznowić treningów, więc kadra była ograniczona. Potem udało się namówić kilku chłopaków do powrotu, m.in. Marcina Łukaszewskiego, poza tym poczyniliśmy wzmocnienia wśród młodych chłopaków wyróżniających się w klasie okręgowej. Muszę przyznać, że wzmocnienia okazały się trafne, bo większość z nich gra dzisiaj od pierwszej do ostatniej minuty.

- Wspomniany przez pana Marcin Łukaszewski zawstydza na treningach młodych chłopaków?

- Marcin jest zawodnikiem z olbrzymim doświadczeniem, a swoim cwaniactwem potrafi zaskoczyć nawet młodszego i bardziej wybieganego rywala. Na boisku nigdy nie odpuszcza, a jego obecność na treningu zawsze podnosi jakość zajęć. Podobnie jest z Patrykiem Malanowskim. W ich obecności nikt nie może pozwolić sobie na obijanie się.

- Dobrze mieć w zespole dwóch takich zawodników, którzy wiedzą, co zrobić z piłką.

- To oczywiście, natomiast tak naprawdę nie było im dane zagrać razem zbyt wielu spotkań w tej rundzie. Początkowo Patryk miał uraz stawu skokowego, więc nie zagrał w trzech meczach, a później Marcin doznał kontuzji i też nie zagrał w trzech kolejkach. Ale nawet gdy na boisku był

tylko jeden z nich, wtedy jakość i siła naszej ofensywny wzrastała. Dlatego wierzę, że stać nas na wywalczenie co najmniej miejsca barażowego.

- Jednak w najbliższej kolejce o punkty w Morągu będzie ciężko. Jakiego meczu mogą spodziewać się kibice?

- Na pewno po ostatniej porażce musimy tam gryźć trawę. Na pewno będziemy analizować przeciwnika, szukać jego słabych punktów lub takich, które koniecznie będzie trzeba zneutralizować. Zobaczmy, jak będzie wyglądała nasza sytuacja kadrowa na ten mecz. Liczę, że wszyscy nasi zawodnicy się zmobilizują, bo wiedzą, o co gramy. Na pewno pojedziemy z nadziejami na sprawienie jakiejś niespodzianki, ale oczywiście zdajemy sobie sprawę z jakości przeciwnika. Mieliśmy okazję rozegrać z Huraganem jeden ze sprawdzianów, więc wiemy,

że ta jakość jest naprawdę duża. My jednak jesteśmy w takiej sytuacji, że nie oglądamy się już na nikogo, bo teraz w każdym meczu musimy walczyć o punkty. Nawet w Morągu.

• **29. kolejka, sobota:** Huragan Morąg - Błękitni Pasym (17), Mazur EtK - Jeziorak Iława (16), Polonia Lidzbark Warmiński - DKS Dobre Miasto (18), Granica Kętrzyn - Motor Lubawa (17), Concordia Elbląg - Pisa Barczewo (16), MKS Korsze - Polonia Iłowo (16), Mrągowia Mrągowo - Zatoka Braniewo (17); **niedziela:** Olimpia II Elbląg - Błękitni Orneta (17).

• **30. kolejka (18-19 czerwca):** Błękitni Pasym - Olimpia II Elbląg, Błękitni Orneta - Mrągowia Mrągowo, Zatoka Braniewo - MKS Korsze, Polonia Iłowo - Concordia Elbląg, Pisa Barczewo - Granica Kętrzyn, Motor Lubawa - Polonia Lidzbark Warmiński, DKS Dobre Miasto - Mazur EtK, Jeziorak Iława - Huragan Morąg. **EM, DRYH**

PO 28 KOLEJKACH

1. Concordia	69	85:19
2. Huragan	59	72:28
3. Polonia LW.	56	66:33
4. Jeziorak	52	66:31
5. Granica	50	62:42
6. Mrągowia	49	66:44
7. Dobre Miasto	45	40:31
8. Olimpia II	38	52:48
9. Motor	37	42:44
10. Pisa	35	41:51
11. Błękitni O.	29	36:74
12. Błękitni P.	29	39:67
13. Polonia I.	29	46:68
14. Korsze	24	34:74
15. Zatoka*	24	33:61
16. Mazur	18	33:98

O PIŁCE

III LIGA\\ Dwie kolejki przed końcem sezonu wszystkie trzy zespoły z Warmii i Mazur nadal są w strefie spadkowej i wiele wskazuje na to, że mogą już się z niej nie wygrzebać. Mamry mają już tylko matematyczne szanse, a jeśli w sobotę Pilica zdobędzie co najmniej jeden punkt w Kutnie, wtedy przesądzony będzie także los Znicza, który w ten weekend pauzuje. Dlatego tak naprawdę

utrzymać się może jedynie Wiekielec, który w dwóch ostatnich kolejkach musi w tabeli wyprzedzić aż dwa zespoły. Jednak najciekawiej powinno być w sobotni wieczór w Warszawie, gdzie o godz. 19.11 na stadionie przy ulicy Konwiktorskiej rozpocznie się mecz Polonii z Legionovią. Warszawa mają dwa punkty straty do gości, więc muszą wygrać, by myśleć o II lidze. Na pewno

do dzisiaj siedzi im w głowach ostatnia porażka w Wiekielcu, bo gdyby poloniści tam wygrali, to do decydującego pojedynku przystąpiliby w roli lidera.

• **37. kolejka, piątek:** Sokół Aleksandrów Łódzki - Mamry Giżycko (17), Lechia Tomaszów Maz. - Legia II Warszawa (17:30), Unia Skierniewice - Wissa Szczuczyn (17); **sobota:** Błonianka Błonie - GKS Wiekielec (17), KS Kutno - Pilica

Białobrzegi (14), Ursus Warszawa - Broń Radom (17), Świt Nowy Dwór Maz. - Pelikan Łowicz (16), Jagiellonia II Białostok - ŁKS II Łódź (17), Polonia Warszawa - Legionovia Legionowo (19:11); **pauza:** Znicz Biała Piska.

• **38. kolejka, 18 czerwca, g. 17:** Mamry - Kutno, Wiekielec - Jagiellonia II, Legia II - Znicz, Wissa - Polonia, Legionovia - Błonianka, ŁKS II - Świt, Pelikan

- Ursus, Broń - Sokół, Pilica - Lechia; **pauza:** Unia. **DRYH**

PO 36 KOLEJKACH

1. Legionovia	77	72:35
2. Polonia	75	74:24
3. Świt	58	57:40
4. Legia II	57	74:48
5. Błonianka	57	60:57
6. Lechia	55	60:42
7. ŁKS II	51	57:49
8. Ursus	50	51:60

9. Unia*	49	58:55
10. Jagiellonia II	46	61:58
11. Pelikan	45	57:44
12. Broń	45	40:54
13. Pilica	42	52:68
14. Kutno	40	44:58
15. Wiekielec	39	39:50
16. Znicz*	39	49:67
17. Mamry	36	35:64
18. Sokół	25	34:56
19. Wissa	18	24:65
* mecz więcej		



RAJDOWE EMOCJE W MIKOŁAJKACH

SPORTY MOTOROWE Na ten moment czekali ci wszyscy, w których żyłach więcej jest benzyny niż krwi. Dzisiaj w Mikołajkach rozpoczyna się Rajd Polski, jedna z eliminacji mistrzostw Polski i Europy. Na liście startowej znalazły się 104 załogi

Przed nami trzy dni wypełnione rajdowymi emocjami, które zapewnią czołowi zawodnicy z całej Europy. Na asfaltowych i szutrowych trasach Warmii i Mazur rozegranych zostanie 14 odcinków specjalnych.

DZISIAJ O GODZ. 12.30 ZAŁOGI ZALICZĄ ODCINEK KWALIFIKACYJNY BARANOWO, O GODZ. 17 W CENTRUM MIKOŁAJEK ODBĘDZIE SIĘ OFICJALNA INAUGURACJA, A DWIE GODZINY PÓŹNIEJ NA TORZE MIKOŁAJKI ARENA ROZPOCZNIE SIĘ WIDOWISKOWA PRÓBA, W KTÓREJ JEDNOCZEŚNIE BĘDĄ RYWALIZOWAŁY PO DWIE ZAŁOGI.

Natomiast w sobotę rajdowe zmagania przeniosą się na odcinki specjalne - Krzywe (godz. 9.15 i 15.10), Wojnasy (godz. 10.10 i 16.05) i Wieliczki (godz. 11 i 16.55), a wieczorem rajdowcy ponownie zaliczą tor w Mikołajkach (godz. 19). Triumfatorów rajdu poznamy w niedzielę po wyścigach na odcinkach Mikołajki Max (godz. 8.20 i 12.45), Świętajno (godz. 9.45 i 14.10) i Miłki (godz. 11.08 i 16.08 - Power Stage). Korki od szampaków powinny wystrzelić w centrum Mikołajek przed godz. 18.

Do rywalizacji staną 104 załogi z całej Europy, bo Polski jest czwartą rundą Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski i zarazem czwartą rundy Mistrzostw Europy FIA. Na liście startowej są najlepsi z najlepszych, bo z mazurskimi szutrami mierzą się m.in. liderzy Hiszpanie Efrén Llarena i Nil Solans. Do rywalizacji zgłosili się również m.in. Rumun Simone



Długość odcinków specjalnych Rajdu Polski to 188 km. Dystans ten kierowcy przejadą, ale momentami też wzbiją się w powietrze

Tempestini, Włosi Alberto Battistolli i Simone Campedelli, Węgier Norbert Herczig, Czech Filip Mares oraz Litwin Vaidotas Žala, natomiast Polskę będą reprezentowali m.in. Mikołaj Marczyk i Szymon Gospodarczyk. Na trasie nie zabraknie także reprezentantów Warmii i Mazur (Radosław Typa i Adam Binięda).

O wyjątkowości imprezy mówił niedawno znakomity pilot Maciej Wisławski, triumfator Rajdu Polski w roku 1996 i 1998. -To jest rajd, który zmienił moje życie. Poza tym jestem chyba jedynym pilotem na świecie, który startował we wszystkich lokalizacjach Rajdu Polski. Poczynając od czasów, kiedy jego bazą był Kraków z wieloma pętami oesowymi. Potem był Wrocław, gdzie odcinki specjalne były w Kotlinie

Kłodzkiej i Górach Sowich. Następnie rajd wrócił do Krakowa, by ponownie zawitać do Wrocławia i Kłodzka. Z kolei od 17 lat jesteśmy w Mikołajkach, gdzie rajd ma swój wyjątkowy klimat.

Dla wielbicieli rajdów przygotowano ok. 30 punktów z infrastrukturą w postaci m.in. parkingów, campingów i punktów obserwacyjnych. Jest też nawet specjalna strefa z dmuchanymi atrakcjami dla dzieci.

Przy każdym z odcinków znajdują się strefy kibica, z których będzie można bezpiecznie oglądać przejazdy. W Punktach Obsługi Kibica ORLEN 78. Rajdu Polski można uzyskać komplet informacji na temat zawodów oraz nabyć wszystkie rodzaje biletów i kartonów. Takie punkty będą zloka-

lizowane w Hotelu Gołębiowski w Mikołajkach, na Stacji Paliw Orlen Prawdowo oraz w Parku Serwisowym - namiot Gadzety Rajdowe.

Nasz region będzie reprezentował Radosław Typa (GO2NFT), którego pilotem w Volkswagenie Polo GTI R5 jest Łukasz Sitek. Dla Typy będzie to drugi start w karierze w samochodzie klasy Rally2.

- Po Rajdzie Podlaskim nadszedł czas na jeszcze bardziej wymagającą imprezę - powiedział olsztyński kierowca rajdowy. - Bardzo się cieszę, że wraz z Łukaszem mamy możliwość wziąć w niej udział.

WIERZYM, ŻE DOŚWIADCZENIE ZEBRANE PODCZAS POPRZEDNIEGO RAJDU, KTÓRY ODBYWAŁ SIĘ

RÓWNIEŻ NA SZUTRZE, TERAZ ZAPROCENTUJE. TO BĘDZIE BARDZO WYMAGAJĄCY WEEKEND DLA CAŁEGO NASZEGO ZESPOŁU, ALE OBIECUEM, ŻE DAMY Z SIEBIE WSZYSTKO - ZAKOŃCZYŁ RADOSŁAW TYPA.

W Polskim wystartuje również Adam Binięda z Bartoszyca, który będzie pilotem Grzegorza Grzyba (Skoda Fabia R5 rally 2 Evo).- Jest to największą imprezą rajdową w Polsce, dlatego stajemy przed naprawdę dużym zadaniem, bo oprócz mistrzostw Polski będziemy także rywalizować w mistrzostwach Europy z najlepszymi specjalistami od jazdy po luźnej nawierzchni. Jazda bokiem po szutrze zawsze dostarcza załogom i ki-

bicom ogromnych emocji, więc postaramy się, aby tak było i tym razem. Oczywiście nie zapominaamy o dobrym wyniku, bo chcemy się jak najlepiej zaprezentować, by zamieszać w klasyfikacji generalnej ERC". **DRYH, WC**

WARTO WIEDZIEĆ

Trasa Rajdu Polski liczy 188 km, które podzielono na siedem dwukrotnie pokonywanych prób sportowych. Podczas trwania całej imprezy załogi przejadą łącznie na Warmii i Mazurach 852 km! Będzie to już 78. edycja tej kultowej imprezy, co oznacza, że w Europie dłuższym stażem może pochwalić się jedynie rajd Monte Carlo. Zmagania kierowców będzie można oglądać na żywo w kanale Motowizja.